Burmistrz Paweł Kędracki z absolutorium

strona 3

Radna Szewczyk: Konieczny remont drogi Uhnin - Białka

strona 23

Grali dla chorego Kuby

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

13 - 19 lipca 2021 r. ■ nr 28 (696) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Alicja jest już po przeszczepie skóry, ale wymaga drogiego leczenia

STR. 7

Piknik charytatywny w Milanowie dla poparzonej olejem 20-latki. „Chciałabym, aby na jej twarzy w końcu pojawił się uśmiech" - napisała siostra Alicji. Możemy pomóc.

Małgorzata Osipiak, dyr. GOK w Milanowie

To już druga akcja dla Alicji. Wcześniej był kiermasz charytatywny.

Alicja jest już po przeszczepie skóry. Teraz trzeba m.in. laserowo leczyć zrosty po skomplikowanej operacji.

Co zaszło w czterech ścianach? Pytamy prokuraturę o śledztwo w sprawie śmierci właściciela zakładu pogrzebowego i jego żony

STRONA 6

Burmistrz: Nie będzie wycinki drzew w trakcie rewitalizacji parku przy ul. 11 Listopada

STRONA 3

Słabe wyniki matur. Zdawalność w naszym powiecie poniżej średniej krajowej

Zadowoleni mogą być jedynie w I LO im. Kopernika – zdało 92 proc. uczniów. Mamy wyniki tegorocznych egzaminów.

STRONA 24

BEATA TRYNIECKA
dyr. I LO w Parczewie

Jestem bardzo zadowolona. Wynik jest o 7 pkt procentowych lepszy niż przed rokiem.

MIROSŁAW KOWALSKI
dyr. ZS im. Staszica

Niestety, rok zdalnej edukacji zrobił swoje. W tym czasie sporo uczniów podjęło pracę zarobkową.

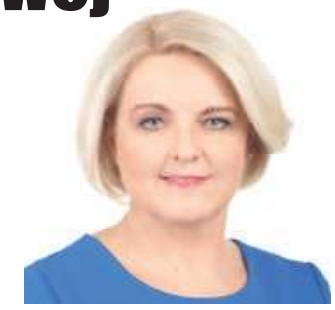

AGNIESZKA PIEKARSKA
dyr. ZSCKR w Jabłoniu

Nie jestem zadowolona z wyników. 17 osób ma jednak możliwość poprawki.

Jolanta Burzec, sekretarz gminy Podedwórze, przechodzi na emeryturę. Jest konkurs

STRONA 22

Jest nowy wicedyrektor parczewskiego szpitala. To chirurg naczyniowy

STRONA 4

Mają duże kredyty, marne, ale i sowite emerytury, stare samochody

STR. 22

Paweł Dźwigała
M.in. konsolidacyjny, do spłaty zostało **169,5** tys. zł

Paulina Kołodziej
M.in. hipoteczny, do spłaty zostało **146,3** tys. zł

Bartłomiej Gogłuska
Na budowę domu, do spłaty zostało **242,7** tys. zł

KREDYTY

N 1796
ISSN 1899-718X
9 771899 718109 28

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

eprasa.pl 9a5ab036cf

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

PARCZEW
24
24wspolnota.pl

Ruszył nabór wniosków na wyprawkę. Prawie 300 wniosków z naszego powiatu w pięć dni

Prawie trzystu rodziców z powiatu parczewskiego złożyło wnioski o świadczenie „Dobry Start" w ciągu pierwszych pięciu dni przyjmowania zgłoszeń. Od tego roku ubiegać się o to można tylko elektronicznie, a pieniądze są wypłacane jedynie na rachunek bankowy.

Fot.Agnieszka Gelet

Małgorzata Korba, rzecznik ZUS: W ciągu pierwszych pięciu dni mieszkańcy powiatu parczewskiego złożyli prawie 300 wniosków na 443 dzieci, a w województwie lubelskim – ponad 22 tys. wniosków na prawie 32 tys. dzieci.

„Dobry Start" to wynoszące 300 złotych świadczenie, jakie niezależnie od dochodu rodziców przysługuje raz w roku wszystkim uczniom zaczynającym rok szkolny. Program wprowadził kilka lat temu rząd Prawa i Sprawiedliwości. Wypłata pieniędzy odbywa się na wniosek rodziców.

Od tego roku o pieniądze można się ubiegać tylko elektronicznie, a środki są wypłacane jedynie na rachunek bankowy. Mona już składać wnioski.

– Trzeba je przesłać jednym z trzech kanałów: Platformę Usług Elektronicznych ZUS (PUE), portal Emp@tia (empatia.mpips.gov.pl) albo bankowość elektroniczną – tłumaczy Małgorzata Korba, rzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w województwie lubelskim, bo od tego roku ta instytucja zajmuje się obsługą programu.

Korba dodała, że w ciągu pierwszych pięciu dni mieszkańcy powiatu parczewskiego złożyli prawie 300 wniosków na 443 dzieci, a w województwie lubelskim – ponad 22 tys. wniosków na prawie 32 tys. dzieci.

Status swojego zgłoszenia każdy uprawniony może sprawdzić w PUE ZUS. Instytucja automatycznie tworzy profil w PUE dla rodzica, który go jeszcze nie miał, a przesłał wniosek przez portal Emp@tia lub bank.

– ZUS przekazuje potwierdzenie rejestracji profilu w PUE na adres e-mail rodzica i na jego numer telefonu wysyła SMS-em jednorazowe hasło do logowania. Przychodzi ono z numeru 2075 – tłumaczy Korba.

Osobom, które potrzebują pomocy w rejestracji konta w PUE i złożeniu wniosku, wsparcia udzielają pracownicy ZUS.

– Z ich pomocy można skorzystać w placówkach ZUS i na infolinii pod numerem 22 290 22 02 (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8-15). Pojawią się też na dyżurach w placówkach Poczty Polskiej, KRUS-u, urzędów miast i gmin – wylicza pani rzecznik.

Informacje o dyżurach na najbliższe dni są na bieżąco aktualizowane w kalendarium na stronie internetowej ZUS. Trzeba wejść w zakładkę programu „Dobry Start". Wnioski o świadczenie można składać do 30 listopada.

Opracował Grzegorz Rekiel

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst nt. raportu o stanie powiatu parczewskiego za 2020 rok. Z dokumentu możemy wyczytać, że w ciągu minionych dwunastu miesięcy o 339 spadła liczba mieszkańców, o prawie 100 - liczba porodów, a wykorzystanie łóżek w szpitalu wyniosło przez pandemię zaledwie 58 proc. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Lila: W naszym powiecie nie ma żadnych perspektyw. Żadnej pracy. Młodzi powinni jak najszybciej stąd uciekać.

Uciekać: Za granicę? Część już wyjechała.

Xyz: Za granicę lub gdzieś na zachód Polski. Tu za 30 lat będą dzikie stepy.

Max: Najlepiej za granicę, ale nie każdy ma odwagę. Na zachód od Wisły jest znacznie więcej ofert pracy i wynagrodzenia są nieporównywalnie wyższe. We Wrocławiu studentki zatrudnione na umowy śmieciowe zarabiają tyle, co w Parczewie pracownicy po 20 latach pracy.

Nie ma sensu porównywać: Wrocław to jednak dużo większe miasto od Parczewa. Życie tam też jest dużo droższe, np. wynajęcie mieszkania. Błędem jest porównywanie zarobków z dużych metropolii do małych mieścin. Tutaj nigdy tyle nikt nie zapłaci.

Max: Pisząc Wrocław, miałem na myśli ogólnie zachodnią Polskę. Proszę porównać wynagrodzenia i ilość ofert pracy np. w Zielonej Górze (140 tys. mieszkańców). W Polsce C w ogóle nie ma żadnych zakładów pracy. I to jest główny problem.

Ok: Dobrze, ale policz jeszcze, jak dużo kosztuje życie w miastach zachodniej Polski, gdzie wszystko jest droższe. Na pewno nie tyle, ile w Parczewie.

Max: Nie do końca się zgodzę. Produkty żywnościowe, ubrania, środki czystości, chemia gospodarcza, energia elektryczna czy benzyna kosztują tyle samo. Owszem – kupno albo wynajem mieszkania są droższe. W Parczewie niewiele osób ma jednak zdolność kredytową. A ceny najmu są strasznie zawyżone w stosunku do przeciętnych dochodów mieszkańców i też mało kogo na niego stać.

Ttttt: Wyprowadzaj się do Wrocławia. Po co tu siedzisz i narzekasz? Wrocław to piękne miasto.

Hehe: Jeszcze 5 lat i Parczew zmaleje do 8 tysięcy mieszkańców, a może nawet i mniej.

Qwerty: W parczewskim szpitalu rodzą też kobiety spoza powiatu, a liczba mieszkańców powiatu ogólnie zmalała o 339 osób. Wpływ ma na to nie tylko mała liczba urodzeń, ale również fakt, że dużo ludzi stąd po prostu wyjechało.

Mamuśka: Ja urodziłam w 2020 roku i przez parczewską nieporadność kazali mi rodzić w innym szpitalu, bo parczewski był zamknięty przez 3 tygodnie.

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz profilu „Wspólnoty Parczewskiej" na Facebooku.

Wybrał Grzegorz Rekiel

Cytat tygodnia

„Jeśli kwota wolna od podatku zostanie podniesiona do 30 tys. zł (tak przewiduje Polski ład – aut.), to o ile nie będzie rekompensaty, szeroko rozumiana ściana wschodnia, w tym również Parczew, bardzo mocno to odczuje".

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Gminy Parczew
Czytaj na str. 3

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,54	5,84	5,49	2,23
Jandex ul. Szpitalna	5,35	-	5,25	2,16
ROLBUD ul. Składnicowa 5	5,40		5,24	

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 9a5ab036cf

Burmistrz z absolutorium. Przewodniczący Naumiuk obawia się, że podniesienie kwoty wolnej od podatku wydrenuje budżet

Przez pandemię spadły wpływy z PIT, a przewodniczący Mirosław Naumiuk spodziewa się, że sytuacja będzie jeszcze trudniejsza, jeśli rząd podniesie kwotę wolną od podatku do 30 tysięcy złotych. O sytuacji gminy dyskutowali parczewscy radni, którzy jednomyślnie udzielili absolutorium burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu.

Dochody gminy wyniosły w 2020 roku prawie 71,6 mln złotych, a wydatki – prawie 69,3 mln złotych. Regionalna Izba Obrachunkowa oceniła, że budżet został zrealizowany prawidłowo (wykonanie dochodów wyniosło 98,6 proc., a wydatków – 93 proc.), a na ostatniej sesji Rada Gminy udzieliła burmistrzowi absolutorium oraz udzieliła wotum zaufania.

Polski Ład da nam w kość

Głosowanie poprzedziła dyskusja. Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Gminy zauważył, że w ubiegłym roku znacząco spadły wpływy z PIT do budżetu gminy (część pieniędzy z podatku dochodowego „wraca" do budżetu samorządów).

– Łudziłem się, że nie będzie tak źle, ale niestety udział w podatku PIT za 2020 rok to tylko 10 mln, w roku 2019 był o ponad 2 mln złotych wyższy. Trzeba powiedzieć, że te 2 miliony złotych straciliśmy bezpowrotnie – zauważył, dodając, że spory wpływ na to miała pandemia, ale też zmiany podatkowe (w 2019 roku o punkt procentowy został obniżony podatek dochodowy, przez co mniej pieniędzy „wraca do budżetu samorządów").

Naumiuk przyznał, że w przyszłość patrzy z niepokojem. – Jeśli kwota wolna od podatku zostanie podniesiona do 30 tysięcy złotych (takie są plany rządu w ramach Polskiego Ładu – aut.) to o ile nie będzie rekompensaty, szeroko rozumiana ściana wschodnia, w tym również Parczew, bardzo mocno to odczuje. Do naszego budżetu na pewno nie wpłynie już 10 milionów złotych, wolę nawet nie szacować tej kwoty – przyznał Naumiuk.

Przewodniczący Rady Gminy zauważył, że w ubiegłym roku udział wydatków majątkowych (przeznaczonych na inwestycje) we wszystkich wydatkach to tylko 8,54 proc. – Trwa pandemia, dlatego odczuwaliśmy niepokój przed podejmowaniem inwestycji. Poza programem rewitalizacji oraz budową ulicy Zbożowej kolejne inwestycje nie były planowane – wyjaśnił.

Dokładamy do oświaty

Radny Adam Wiśniewski ocenił, że budżet za 2020 rok został wykonany prawidłowo. Zauważył jednak, że w Parczewie można dostrzec niepokojące trendy. – Bardzo dużo, bo około 25 milionów złotych, wydaliśmy na Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i działalność opiekuńczą. Przypomnijmy, że nasz budżet wynosi około 70 milionów złotych. Tyle dobrego, że finansowanie zewnętrzne tych wydatków wynosiło około 23 miliony złotych – wyliczał Wiśniewski.

Radny dodał, że poważnym problemem jest dla Parczewa niedoszacowanie subwencji oświatowej (podobne uwagi mają też np. władze Lublina). – Nasze wydatki wynoszą około 21 milionów złotych, a z zewnątrz dostajemy nieco ponad 15 mln zł. Około 6 milionów dokładamy zatem do działalności oświatowej. Oczekiwałbym jako samorządowiec, że rząd znajdzie jakąś receptę na rozwiązanie tego problemu – przyznał.

Adam Wiśniewski
radny

Zbyt dużo na MOPS?

- Dlaczego aż 25 milionów złotych wydaliśmy na Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i działalność opiekuńczą? Nasz budżet wynosi około 70 milionów złotych

Fot. Jacek Dejnaka

Mirosław Naumiuk
przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie

Wolę nawet nie szacować

- Jeśli kwota wolna od podatku zostanie podniesiona do 30 tys. zł, to o ile nie będzie rekompensaty, szeroko rozumiana ściana wschodnia, w tym również Parczew, bardzo mocno to odczuje. Do naszego budżetu na pewno nie wpłynie już 10 milionów złotych, wolę nawet nie szacować tej kwoty

Fot. mp

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Miliony na rządowe programy

- Gros tych wydatków jest związany z programami realizowanymi przez rząd, a MOPS jest jedynie „pośrednikiem". Kilkanaście milionów złotych wydajemy na rządowe programy 500 plus czy Dobry Start

Jednogłośne absolutorium

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa ocenił, że 2020 rok zapowiadał się pesymistycznie, ale planowane zadania udało się zrealizować. Odniósł się też do uwag radnego Wiśniewskiego nt. dużych wydatków na MOPS.

– Gros tych wydatków jest związanych z programami realizowanymi przez rząd, a MOPS jest jedynie „pośrednikiem". Kilkanaście milionów złotych wydajemy na rządowe programy 500 plus czy Dobry Start (300 zł wyprawki dla uczniów – aut.) – wyjaśnił.

Dodał, że wraz z dotacjami dla MOPS przekazywane są też pieniądze na obsługę tych programów, czyli np. opłacenie pracowników. W niedalekiej przyszłości może się to jednak zmienić.

– Obsługą programu Dobry Start ma się zająć Zakład Ubezpieczeń Społecznych, podobnie może być z 500 plus. Z jednej strony odciąży to samorządy, ale równocześnie ograniczy nasze wpływy – wyjaśnił P. Kędracki, któremu Rada Gminy jednomyślnie udzieliła absolutorium.

Oddano 14 głosów „za", żadnego „przeciw", ani żadnego wstrzymującego się. Nieco inny był wynik głosowania nad wotum zaufania – oddano 12 głosów „za" i 2 „wstrzymujące się".

Grzegorz Rekiel

Burmistrz: Nie będzie wycinki drzew w trakcie rewitalizacji parku przy 11 Listopada

Rewitalizacja parku przy ul. 11 Listopada nie będzie się wiązać z wycinką drzew – poinformował burmistrz Paweł Kędracki. Przedstawił też szczegółowy kosztorys, z którego wynika, że najwięcej, bo 52 tysiące złotych, pochłonie zakup ziemi.

Odnowienie parku przy 11 Listopada w Parczewie jest planowane na ostatni kwartał tego roku. Miejski radny Łukasz Gołąb zastanawiał się, czy inwestycja będzie się wiązać z wycinką drzew.

„W przypadku odpowiedzi twierdzącej, proszę o podanie liczby przeznaczonych do wycinki drzew wraz z uzasadnieniem, dlaczego zostaną wycięte" – napisał w interpelacji do władz Parczewa. Gołąb poprosił też o wyszczególnienie planowanych zadań wraz z podaniem szacunkowych kosztów.

Burmistrz Paweł Kędracki uspokoił, że żadne drzewo nie trafi „pod topór". Podał też szczegółowy kosztorys. Prace mają pochłonąć 127 tysięcy złotych (plus VAT). Najwięcej, bo 52 tysiące złotych kosztować będzie „zakup i dostawa ziemi urodzajnej". Około 32 tys. złotych pochłonie wyłożenie nawierzchni z kruszywa kamiennego, a także „uzupełnienie istniejących chodników".

Z projektu możemy wyczytać, że „grubość warstwy górnej po zagęszczeniu wyniesie 10 centymetrów". Ponad 21 tysięcy złotych kosztować będzie „rozścielenie ziemi urodzajnej z przerzutem", prawie 11 tys. zł – „wykonanie trawników przy uprawie mechanicznej z nawożeniem".

W planie jest też posadzenie 64 rudbekii wraz z pielęgnacją, a także posadzenie 1130 sztuk zagwinu i 664 sztuk bukszpanu (zamówienie również obejmuje pielęgnację).

Przypomnijmy, że początkowo miasto planowało gruntowną przebudowę parku wraz z budową nowych miejsc parkingowych przy ulicy 11 Listopada oraz „infrastruktury towarzyszącej". Burmistrz Kędracki wyjaśnił dwa miesiące temu, że „ograniczenie zakresu rzeczowego inwestycji zostało dokonane na etapie formalnym oceny wniosku o dofinansowanie".

W planie jest posadzenie 64 rudbekii, 1130 sztuk zagwinu i 664 sztuk bukszpanu

– Postępowanie ws. pozwolenia na budowę zostało zawieszone postanowieniem starosty parczewskiego w marcu 2018 roku z uwagi na toczące się postępowanie regulacyjne tego terenu z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W związku z tym istniało duże ryzyko odrzucenia wniosku o dofinansowanie całego projektu z powodów formalnych – wyjaśnił burmistrz, dodając, że „zakres prac objętych projektem budowlanym nie został w pełni uzgodniony przez Gminę Żydowską, która traktuje teren parku w całości jako cmentarz".

Paweł Kędracki wytłumaczył wówczas, że na wykonanie prac przewidzianych po „okrojeniu inwestycji", czyli np. na wykonanie nowych nawierzchni czy nasadzeń, nie trzeba mieć pozwolenia od Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

fot. Kano

Łukasz Gołąb
Radny

Będzie wycinka?

- Czy inwestycja będzie się wiązać z wycinką drzew? W przypadku odpowiedzi twierdzącej, proszę o podanie liczby przeznaczonych do wycinki drzew wraz z uzasadnieniem, dlaczego zostaną wycięte

Wsiadł za kierownicę po kielichu i z dożywotnim zakazem

Miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i nie zatrzymał się do kontroli – tak twierdzi policja. Mowa o 37-letnim kierowcy volkswagena passata, który dachował w gminie Jabłoń.

Parczewscy policjanci dostali zgłoszenie, że kierowca volkswagena passata poruszający się po jednej z dróg w miejscowości Gęś (gm. Jabłoń) może być pijany. Mundurowi włączyli syreny i ruszyli za passatem. Jego kierowca jednak nie reagował na wydawane przez policję polecenia, a w końcu zakończył jazdę w przydrożnym rowie. 37-letni mieszkaniec gminy Jabłoń miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie, a także dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna podróżował z żoną, która była trzeźwa. Nic im się nie stało. Kierowcy grozi do 5 lat więzienia.

GR

R E K L A M A

CENTRUM ROWEROWE
PIOTR KOCHANOWSKI
tel. 509 412 470 ul. Kolejowa 242, Parczew
www.rowery.wparczewie.com
ROWERY NOWE I UŻYWANE
polskie
niemieckie
holenderskie
SPRZEDAŻ NAPRAWA WYPOŻYCZALNIA

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

eprasa.pl 9a5ab036cf

Genowefa i Józef Mackiewiczowie z Ossowy świętowali 70. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego

Taka rocznica nie zdarza się często. Genowefa i Józef Mackiewiczowie przeżyli w związku małżeńskim 70 lat. 20 lat temu obchodzili Złote Gody, teraz Kamienne.

Dzieci, wnukowie i prawnuki zjechali się z różnych stron Polski, była uroczysta msza w intencji Jubilatów w kościele w Przegalinach Dużych, a potem wspólny obiad.

„Ślubowaliśmy przed Bogiem"

Państwo Genowefa i Józef Mackiewiczowie mimo swych lat wciąż mieszkają w Ossowie (gm. Wohyń) samodzielnie, świetnie radzą sobie we dwójkę. Pan Józef ma 93 lata, a dopiero trzy lata temu przekazał swoje gospodarstwo rolne w dzierżawę.

Młodsza o dwa lata pani Genowefa wciąż jest panią domu. Dzieci zaglądają, pomagają, wspierają. Pan Józef zapytany o receptę na udany związek przyznaje ze śmiechem: - Różnie bywało, ale ślubowaliśmy przed Bogiem. Teraz w telewizji nie ma małżeństw, tylko rozstania, a my już 70 lat temu wiedzieliśmy, że zawsze będziemy razem.

Prawie wiek życia i 70 lat razem

- Jesteśmy pod wielkim wrażeniem naszym rodziców. Całe życie ciężko pracowali na roli, w gospodarstwie. W czasach, kiedy nie było kombajnów, maszyn, trzeba było wiele rzeczy zrobić ręcznie. Było pole do obrobienia, plantacje kwiatów, tatuś trzymał zwierzęta hodowlane, przyszły na świat dzieci. Ze wszystkim sobie radzili, ufając w Boską Opatrzność. Rodzice szczególnie umiłowali sobie modlitwę do Matki Boskiej Fatimskiej - podkreśla pani Barbara, córka Jubilatów.

Dodaje, że oboje rodzice przechorowali na covid. - Lekko, bo są zaszczepieni - dodaje.

Monika Mackiewicz

Józef i Genowefa Mackiewiczowie doczekali się trójki dzieci: córki Barbary, synów Zbigniewa i Krzysztofa, 9 wnuków i 11 prawnuków

Fot. FOTO-KRZYS Radzyń Podlaski

Prawie wiek życia i 70 lat razem. Genowefa i Józef Mackiewiczowie z Ossowy świętowali Kamienne Gody

Jest nowy wicedyrektor parczewskiego szpitala. To chirurg naczyniowy

Są zmiany w parczewskim szpitalu, którym kieruje od niedawna Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Zastępcą dyrektora ds. lecznictwa nie jest już Tomasz Pyter. Zastąpił go dr Grzegorz Borek, chirurg naczyniowy, który przyjmuje m.in. w Kraśniku.

Pierwsze zmiany w parczewskim szpitalu nastąpiły jeszcze w styczniu tego roku. Kierujący placówką przez wiele lat Janusz Hordejuk został nowym starostą parczewskim, zastępując zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha, który przegrał walkę z koronawirusem.

Obowiązki dyrektora pełnił Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne, ale Starostwo Powiatowe musiało ogłosić konkurs na nowego szefa. Wynik poznaliśmy w pierwszej połowie czerwca – zwyciężył Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością 34-letni radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, do tej pory wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Sawicki objął nowe stanowisko pod koniec czerwca, a już nastąpiły pierwsze roszady w parczewskim szpitalu. Tomasz Pyter nie jest już zastępcą dyrektora ds. lecznictwa.

– Zrezygnowałem z pełnienia tej funkcji. Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu, jeszcze zanim nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na nowego dyrektora, niedawno upłynął okres wypowiedzenia – tłumaczy Pyter i zapewnia, że jego rezygnacja nie jest związana z przyjściem Konrada Sawickiego.

Tomasz Pyter

Zdecydowałem kilka miesięcy temu

- Zrezygnowałem z pełnienia funkcji zastępcy dyrektora ds. lecznictwa. Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu, jeszcze zanim nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na nowego dyrektora, niedawno upłynął okres wypowiedzenia

Pyter w dalszym ciągu pracuje jednak w parczewskim szpitalu. – Jestem koordynatorem oddziału psychiatrycznego z pododdziałem leczenia uzależnień. Będę miał po prostu mniej obowiązków, bo do tej pory łączyłem te funkcje – tłumaczy.

Następcą Pytera został doktor Grzegorz Borek, chirurg naczyniowy, który do tej pory nie pracował w szpitalu w Parczewie. Przyjmuje m.in. w jednej z prywatnych przychodni w Kraśniku, która ma podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia. Z Centralnego Rejestru Lekarzy można wyczytać, że prawo wykonywania zawodu uzyskał w październiku 1987 roku. W 1998 roku został specjalistą chirurgii ogólnej drugiego stopnia, a 10 lat temu – specjalistą chirurgii naczyniowej.

Z Konradem Sawickim, ani z Grzegorzem Borkiem nie udało nam się skontaktować. Obaj nie odbierali telefonu.

Z informacji, jakie można znaleźć w internetowej stopce parczewskiego szpitala wynika, że kierownicze stanowiska w placówce w dalszym ciągu sprawują: Ryszard Kielar (znowu jest zastępcą dyrektora ds. administracyjno-technicznych), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki zastępcy dyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Parczewski szpital to jedna z ważniejszych placówek w tej część regionu. W jego skład wchodzą m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Grzegorz Rekiel

Nowy wicedyrektor

Następcą Pytera został doktor Grzegorz Borek, chirurg naczyniowy, który do tej pory nie pracował w szpitalu w Parczewie. Przyjmuje m.in. w jednej z prywatnych przychodni w Kraśniku. Z Centralnego Rejestru Lekarzy można wyczytać, że prawo wykonywania zawodu uzyskał w październiku 1987 roku.

eprasa.pl 9a5ab036cf

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

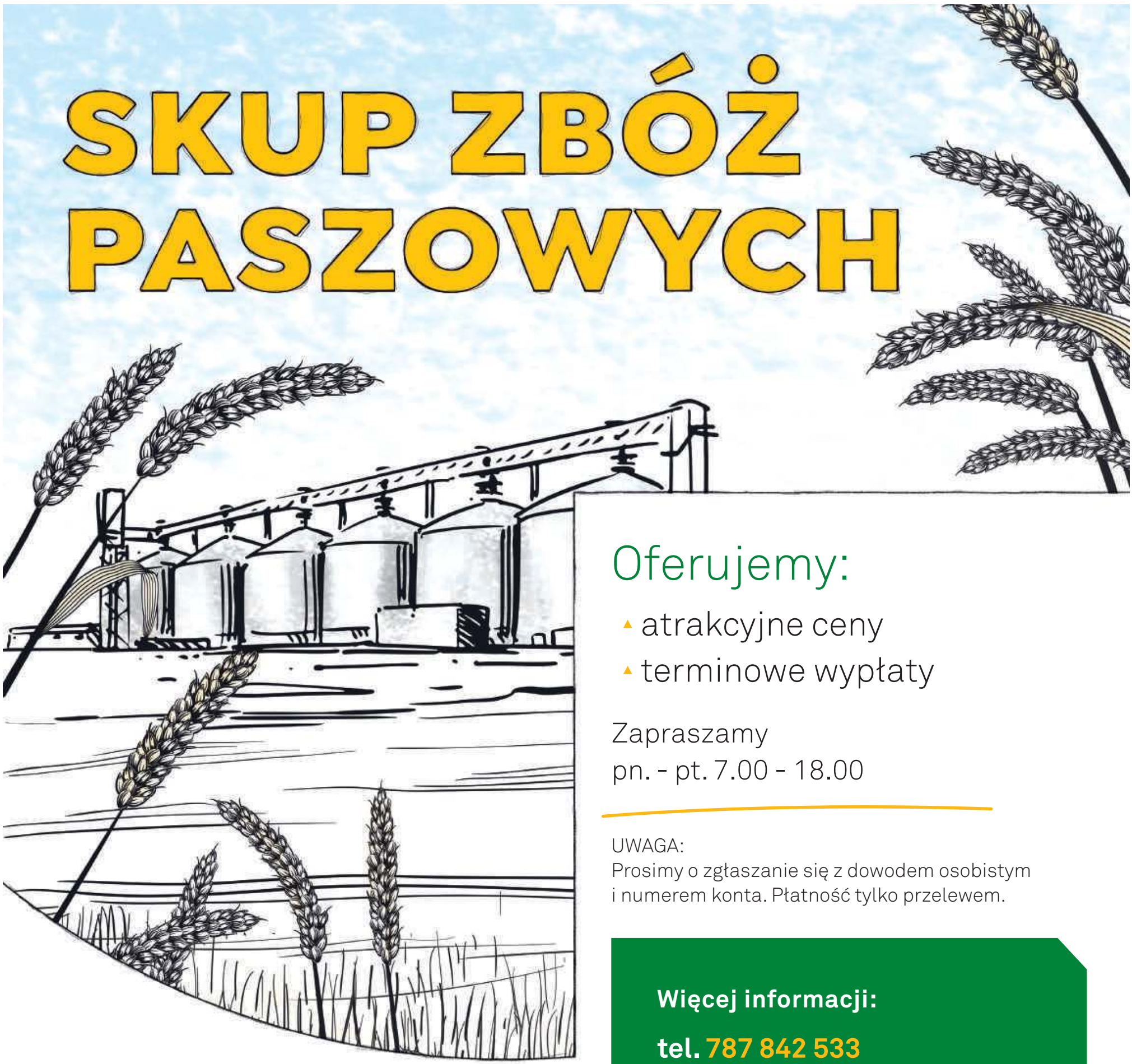

Oferujemy:

- atrakcyjne ceny
- terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 7.00 - 18.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. 787 842 533

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedlno Radzyńskie 49A

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

eprasa.pl 9a5ab036cf

W Łukowie po ulewie zalało żłobek. Trzeba było ewakuować maluchy

Budynek otwarto w lutym. Okazuje się, że po ubiegłotygodniowych ulewach, część pomieszczeń została zalana.

Radni Leonard Baranowski i Robert Dołęga pytają z czego wynikało zalanie pomieszczeń miejskiego żłobka. Do tej sytuacji doszło nocą z 1 na 2 lipca, po intensywnych opadach deszczu. Dzieci ze żłobka musiały korzystać z pobliskiego przedszkola.

Władze miasta tłumaczą, że podczas ulewy w ubiegłym tygodniu doszło do awarii. – Chodzi o system odprowadzania wód deszczowych z dachu budynku – mówi burmistrz Piotr Płudowski. – Doszło do częściowego zalania niektórych pomieszczeń – przyznaje.

Ale jednocześnie burmistrz zapewnia, że sytuacja została opanowana. – Dzieci zostały objęte opieką. Na kilka dni trafiły do przedszkola numer 2, które znajduje się po sąsiedzku – dodaje Płudowski.

Jest to możliwe, bo przedszkolaki mają teraz wakacje. Rodzice dzieci ze żłobka dostali informację o tej tymczasowej zmianie.

Miasto wezwało już wykonawcę inwestycji. – Już pierwsze uzgodnienia zapadły, jak uchronić się od podobnych awarii w przyszłości – zaznacza Płudowski. Ale pomieszczenia trzeba osuszyć. – Zawiodło urządzenie, a nie człowiek – podkreśla burmistrz.

Według wezwanych na miejsce strażaków w pomieszczeniu żłobka, było około dwóch centymetrów wody.

Pierwszy miejski żłobek otwarto w lutym. Miejsce znalazło tu 48 podopiecznych. Parterowy budynek ma dwie sale. W sumie to ok. 230 mkw. powierzchni. Budowa kosztowała 2,1 mln zł, z czego ponad połowa to rządowe dofinansowanie z programu Maluch Plus.

Łukasz Prusak

Co zaszło w czterech ścianach? Nadal nie ma wyników sekcji zwłok

PARCZEW: Przeciąga się czas oczekiwania na wyniki sekcji zwłok właściciela zakładu pogrzebowego i jego żony. Ciała małżeństwa zostały znalezione pod koniec maja.

Na terenie jednej z posesji przy ulicy Kościelnej mundurowi znaleźli zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz jego 54-letniej kobiety. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego żona. To poważana w mieście rodzina. Spekuluje się, że przedsiębiorca zabił żonę, a potem popełnił samobójstwo. Taką informację podało Radio Zet, powołując się na jeden z portali specjalizujących się w tematyce policyjnej. – W Parczewie prawdopodobnie doszło do tzw. rozszerzonego samobójstwa. Mężczyzna miał najpierw zabić swoją małżonkę, następnie popełnić samobójstwo. Kobieta miała poinformować swojego męża, że zamierza się z nim rozstać. Narzędziem zbrodni był najprawdopodobniej nóż – podała rozgłośnia.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku zabójstwa. Szczegółowe okoliczności tragedii ma wyjaśnić sekcja zwłok, ale przeciąga się czas oczekiwania na wyniki. – Jeszcze ich nie ma – powiedziała w miniony piątek Kępka, choć od przeprowadzenia sekcji minęło już 5 tygodni, a na początku czerwca rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie zapowiadała, że „więcej będzie w stanie powiedzieć za 2-3 tygodnie".

Grzegorz Rekiel

Na drogę wyszedł łoś

POWIAT ŁUKOWSKI

O dużym szczęściu mogą mówić dwie kobiety, które podróżując toyotą zderzyły się z łosiem. Masywne zwierzę poważnie uszkodziło samochód i omal nie wpadło do jego wnętrza.

Do tego groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w 7 lipca na drodze krajowej nr 63 w Gołaszynie. Na jadącą po jezdni biegnącej w obszarze leśnym toyotę wbiegł nagle łoś. Kierująca pojazdem 41-latka z powiatu siedleckiego nie zdążyła wyhamować, zwierzę zostało uderzone przez auto. Kierująca pojazdem oraz jadąca z nią 75-latka doznały niegroźnych urazów. Przestraszony łoś uciekł do pobliskiego lasu.

Na szczęście w wyniku tego zdarzenia kierująca pojazdem oraz jadąca z nią 75-latka doznały niegroźnych urazów

Łukasz Prusak

45-latek znęcał się nad matką? Ruszył proces

Ruszył proces 45-letniego Jacka B. z Radzynia Podlaskiego, który miał szarpać, poniżać i wyzywać swoją matkę, a także grozić kobiecie śmiercią.

Mężczyzna nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień.Cztery miesiące temu mundurowi dostali zgłoszenie o awanturze domowej w jednym z radzyńskich mieszkań.

45-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad matką. Został aresztowany. Proces Jacka B. ruszył już przed radzyńskim sądem. – Oskarżony nie przyznał się do dokonania zarzucanego czynu, odmówił składania wyjaśnień.

Został przesłuchany jeden świadek, a termin kolejnej rozprawy wyznaczono na 3 sierpnia – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodała, że 45-latek nadal przebywa za kratami. Okres aresztowania upływa 28 sierpnia.

Grzegorz Rekiel

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nuuczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Operator traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Biała Podl./MD – Trans	5000–8000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuściec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Rakowiska	471,84zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Rakowiska	2949 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii w przedszkolu i szkole podstawowej, Janów Podlaski	2949 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdologopeda, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdopedagog, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pokojowa, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizoler, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, pieczarek, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	4500 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz – zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK-TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	2800 zł/umowa o pracę
Kirowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół - pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo–płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Domaszewnica/Osaka	2800–3200 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Solid Security	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rewalidacji, Wólka Domaszewska	327,66 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/Agro-serwis	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, gospodarczy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/umowa o pracę
Ksiegowy, Parczew/ZUW	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 9a5ab036cf

W Milanowie zorganizowali piknik charytatywny dla ciężko poparzonej 20-latki

Alicja jest już po przeszczepie skóry, ale wymaga kosztownego leczenia

20-letnia Alicja doznała nieszczęśliwego wypadku przy smażeniu potrawy i ma poparzone 30 proc. ciała. Jest już po przeszczepie skóry, ale nadal wymaga kosztownej terapii. W Milanowie zorganizowano piknik charytatywny, z którego dochód trafi na leczenie dziewczyny. Cały czas można też wpłacać pieniądze na portalu zrzutka.pl.

Dramat rozegrał się pod koniec kwietnia w Rudnie Trzecim, miejscowości bezpośrednio sąsiadującej z gm. Komarówka Podlaska w pow. radzyńskim, która znajduje się na północ od drogi krajowej 63 (z tego powodu pierwsze doniesienia wskazywały, że do zdarzenia doszło w gm. Komarówka, ale okazało się, że dom mieści się jeszcze na terenie gm. Milanów).

Kosztowne leczenie

Młoda kobieta smażyła potrawę, która w pewnym momencie się zapaliła. – Przy próbie gaszenia olej wylał się na kobietę. Doznała ona poparzeń, helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrał ją do specjalistycznego szpitala. Pożar został szybko ugaszony – relacjonował starszy kapitan Krzysztof Gomółka z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że ucierpiała 20-letnia Alicja Demianiuk, która doznała głębokich poparzeń aż 30 proc. powierzchni ciała. Dziewczyna jest już po przeszczepie skóry.

– Teraz laserowo trzeba leczyć zrosty, chodzi o „rozbijanie twardych warstw skóry" po przeszczepie. W prywatnym gabinecie taki zabieg kosztuje nawet 900 złotych, a takich zabiegów trzeba przejść sporo – tłumaczy Małgorzata Osipiak, dyrektor GOK w Milanowie, gdzie w niedzielę, 11 lipca, zorganizowano „charytatywny piknik motoryzacyjny".

Grupa motoryzacyjna wchodzi do akcji

– Chcemy pomóc, zwłaszcza że znamy mamę Alicji, która działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Rudnie Trzecim. To już druga akcja, którą koordynujemy. Najpierw organizowaliśmy kiermasz charytatywny, tym razem z propozycją współpracy wyszła „Sekcja Motoryzacyjna Wschód". Jeden z członków grupy motoryzacyjnej jest kolegą Alicji, dlatego wspólnie zrobiliśmy piknik dla dziewczyny – tłumaczy pani dyrektor.

Mieszkańcy mogli wrzucać pieniądze do puszek, a dochód trafi na leczenie 20-latki. W programie wydarzenia była: wystawa starych aut, animacje dla dzieci, występy zespołów czy zabawa prowadzona przez DJ-a.

Niedzielny piknik był prawdopodobnie ostatnią imprezą charytatywną, z której dochody zostaną przeznaczone na leczenie Alicji.

– Pomogliśmy na tyle, na ile możemy, musimy się skupiać na naszych obowiązkach statutowych. Będziemy się szykować do dożynek – zapowiada Osipiak.

I Ty możesz pomóc

Pieniądze na leczenie Alicji cały czas można wpłacać na portalu zrzutka.pl. – Organizuję zbiórkę, aby pomóc Alicji w jak najszybszym powrocie do zdrowia i pełni sił. Chciałabym, aby na jej twarzy w końcu pojawił się uśmiech. Byłoby super, gdybyście dorzucili parę groszy – napisała jej siostra.

Fot. Jerzy Szubieta

Małgorzata Osipiak
dyrektor GOK w Milanowie

Pomagamy po raz kolejny

Chcemy pomóc, zwłaszcza że znamy mamę Alicji, która działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Rudnie Trzecim. To już druga akcja, którą koordynujemy. Najpierw organizowaliśmy kiermasz charytatywny, tym razem z propozycją współpracy wyszła „Sekcja Motoryzacyjna Wschód". Jeden z członków grupy motoryzacyjnej jest kolegą Alicji, dlatego wspólnie zrobiliśmy piknik charytatywny.

Formalnie zbiórka była prowadzona do końca czerwca, ale chętne osoby nadal mogą przelewać pieniądze. Do tej pory udało się zebrać 14,6 tys. zł z wymaganych 15 tysięcy.

Grzegorz Rekiel

Fot. Zrzutka.pl

Teraz laserowo trzeba leczyć zrosty, chodzi o „rozbijanie twardych warstw skóry" po przeszczepie

Alicja doznała poważnych poparzeń. Jest już po przeszczepie skóry, ale nadal wymaga kosztownej terapii. M.in. laserowo trzeba leczyć zrosty po skomplikowanej operacji

Pod patronatem Wspólnoty

Blues oderwał bialczan od pandemii

Z kilkugodzinnej dawki energicznej muzyki i piosenek skorzystało około 300 osób przybyłych na XIV Międzynarodowy Biała Blues Festiwal.

W niedzielę trzy duże koncerty w bialskim amfiteatrze przyniosły barwny mariaż bluesa, jazzu i rocka. Wystąpili znakomici artyści: wokalistka odświeżająca przeboje lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Ania Rusowicz, włosko-niemiecki duet bluesowy: czarujący solówkami gitarowymi Mauro Pandolfino i popularny nie tylko w Niemczech wokalista Big Joe Stolle oraz doraźna grupa (określają się jako „supertrupa") znakomitych polskich muzyków „Czarny Pies". Była gorąca atmosfera nie tylko wskutek upału, ale też żywej reakcji chwalonej przez artystów publiczności, były oklaski i bisy.

Fot. Marek Pietrzela

Supertrupa „Czarny Pies" była czarnym koniem „Biała Blues Festiwal". Występ cenionych w świecie muzyków był niezwykłym wydarzeniem imprezy

Powody do satysfakcji miał dyrektor i zarazem organizator festiwalu Jarosław Michaluk. Powiedział nam, że początkowo festiwal miał odbyć się w maju, ale wówczas były jeszcze duże ograniczenia pandemiczne.

– Jestem bardzo zadowolony. Inni przekładają festiwale, a nam udaje się zachować ciągłość. Gościmy zagranicznych artystów i znakomitych polskich o renomie światowej – mówi Jarosław Michaluk.

Zapowiedział, że już przygotowuje jesienny jubileuszowy, bo XX Podlasie Jazz Festiwal, z udziałem m.in. światowej klasy pianisty i kompozytora Leszka Możdżera.

(Pim)

Policja nie odpuszcza restauratorowi z Warki

Jak poinformował nas Michał Matejek z restauracji Warka w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji złożyła apelację od wyroku z 17 czerwca. Wtedy to przed sądem zakończył się proces restauratora. Został oskarżony o to, że otworzył lokal mimo rządowych zakazów.

Właściciel Warki Michał Matejek w czasie lockdownu postanowił wznowić pełną działalność. Decyzję tłumaczył faktem, iż nie może liczyć na wsparcie z tarcz antykryzysowych, a musi zarabiać na życie. Wyjaśniał również, że w innym przypadku będzie musiał ogłosić bankructwo.

Mężczyzna zadbał jednak o bezpieczeństwo swoich klientów. Stoliki ustawiono tak, aby zachować odpowiednią odległość, zapewniono środki do dezynfekcji, goście zobowiązani byli do noszenia maseczek do czasu zajęcia miejsc. Zaledwie dwie godziny po otwarciu w drzwiach restauracji pojawili się pracownicy sanepidu w towarzystwie policjantów. W kolejnych dniach przeprowadzili oni następne kontrole.

Wizyty te zakończyły się trzema karami od sanepidu po 10 tys. zł każda, m.in. za niestosowanie się do rządowych restrykcji. Z kolei policja za nieprzestrzeganie zakazów, nakazów i ograniczeń określonych w przepisach skierowała dwa wnioski do sądu o ukaranie właściciela lokalu.

Sąd Rejonowy w Łukowie orzekł jednak, że Michał Matejek nie jest winien zarzucanych mu czynów. Wyrok nie jest prawomocny.

Restaurator nie zapłacił kar nałożonych przez sanepid i złożył odwołanie. Rozstrzygnięcia w tej sprawie spodziewa się pod koniec lipca.

Łukasz Prusak

Strażacy dostaną nowe wozy

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie ogłosiła przetarg na dostawę samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Lubelska komenda planuje zakupić w sumie dziewięć samochodów. Ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 6×6 ma trafić do Komendy Miejskiej PSP w Lublinie, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4×4 do Komendy Powiatowej PSP w Puławach, a średni samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4×2 do Komendy Miejskiej PSP w Zamościu.

Kolejne sześć średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych z napędem 4×4 zakupione zostaną dla komend PSP w Lublinie (dwa samochody), Łęcznej, Białej Podlaskiej, Rykach i w Łukowie.

p

eprasa.pl 9a5ab036cf

Pikanterii dodaje fakt, że wśród oponentów, obok ludowców, znalazło się także dwóch radnych z PiS

Wstrząs. PiS-owski Zarząd Powiatu bez wotum zaufania, idzie do odwołania

POWIAT OPOLSKI: Radni zdecydują niebawem, czy Zarząd Powiatu w obecnym składzie dalej będzie rządził. Na liście „grzechów" jest kilka pozycji.

Czarne chmury zawisły nad głową władz powiatu opolskiego. Rada Powiatu w Opolu Lubelskim nie udzieliła Zarządowi Powiatu wotum zaufania. Równoznaczne jest to z wnioskiem o jego odwołanie.

Nie ma wotum = wniosek o odwołanie

Na ostatniej sesji Rada Powiatu rozpatrywała raport o stanie powiatu i decydowała o udzieleniu wotum zaufania. I tu pojawił się niespodziewany wstrząs. Bo zarówno starosta, jak i członkowie Zarządu, nie spodziewali się, że nie dostaną wotum zaufania za 2020 rok.

Tymczasem tak się stało. Uchwała o udzieleniu Zarządowi Powiatu w Opolu Lubelskim wotum zaufania została odrzucona, gdyż do jej przegłosowania zabrakło bezwzględnej większości głosów, czyli dziesięciu. Za udzieleniem wotum opowiedziało się dziewięciu radnych, dwóch było przeciw, a sześcioro wstrzymało się od głosu.

Zgodnie z przepisami niepodjęcie uchwały o udzieleniu wotum zaufania oznacza podjęcie uchwały o nieudzieleniu wotum. A to z kolei jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o odwołanie: starosty Dariusza Piotrowskiego, wicestarosty Janusza Złotuchy, etatowego członka Zarządu Michała Kramka oraz dwóch nieetatowych członków - Wojciecha Furtaka i Tomasza Kapicy.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że wśród oponentów, obok opozycji – ludowców, znalazło się także dwóch radnych z PiS. Przeciwko wotum zaufania zagłosował sam przewodniczący Rady Powiatu, a głos wstrzymujący oddał jego zastępca - Tomasz Opoka. „Za" udzieleniem wotum natomiast głosowało dwóch radnych związanych dotychczas z PSL – Paweł Grabek i Sławomir Lejwoda.

Rada Powiatu ma rozpatrzeć sprawę odwołania Zarządu Powiatu na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od podjęcia uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania. W tym przypadku termin ten mija w najbliższy poniedziałek. Żeby do odwołania doszło, musi zagłosować „za" dwunastu radnych.

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE UDZIELENIA WOTUM ZAUFANIA ZARZĄDOWI POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

Za udzieleniem wotum zaufania byli:
Paweł Grabek (niezrzeszony), Tomasz Kapica (PiS), Sławomir Lejwoda (PSL), Agnieszka Drozd – Bownik (Mała Ojczyzna), Janusz Złotucha (PiS), Bernarda Giza-Małecka (PiS), Michał Kramek (PiS), Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna), Henryk Dudziak (PiS).0

Przeciwko udzieleniu wotum zaufania byli:
Piotr Burek (PiS), Zenon Rodzik (PSL).

Wstrzymali się od głosu:
Tadeusz Błachnio (PSL), Bogdan Kuta (PSL), Tomasz Opoka (PiS), Krystyna Sołdek (PSL), Rafał Pastwa (Mała Ojczyzna), Gabriela Teresińska-Pruchniak (Mała Ojczyzna).

Starosta: Pełen sukces

Mimo wszystko PiS-owskie władze powiatu są zadowolone z tego, co udało się w minionym roku zrobić.

- Bardzo aktywni byliśmy w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, zarówno z Funduszu Dróg Samorządowych, jak i Funduszu Inwestycji Lokalnych. Łącznie w 2020 r. ponad 17 mln zł pozyskanych. Można powiedzieć pełen sukces – podkreślał z satysfakcją na sesji Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Powiat opolski w minionym roku dysponował 84 mln budżetem. Dochody wykonane zostały w 99,6 proc. Wydatki w 94,7 proc. Rok zamknął się ponad 8 mln nadwyżką budżetową. Natomiast zadłużenie powiatu na koniec grudnia wyniosło 17,5 mln zł. Starosta i zarząd w dalszym ciągu skupiały się na przebudowie dróg. A w ciągu tej kadencji przebudowanych zostało ponad 80 km dróg. Dla porównania - to prawie tyle, co w ciągu dwudziestu lat, gdy w powiecie rządził PSL i Zenon Rodzik, jako starosta.

Opozycja: Asfalt nie przykryje nie profesjonalizmu

Takiego zdania są ludowcy, którzy najwięcej zastrzeżeń mieli do starosty i jego zastępcy. I tylko do nich.

- Asfalt nawet największy nie przykryje braku profesjonalizmu, czasem przykładów chamstwa i łamania prawa, które skutkują finansowo. Są wyroki, które obciążają pana (przyp.red. – starostę) i budżet za niezgodne z prawem zwalnianie pracowników. (...) My wszyscy płacimy za pana butę, arogancję, łamanie prawa – podsumowywał roczną pracę swojego następcy Zenon Rodzik, radny (PSL).

W ciągu dwóch i pół roku urzędowania, starosta Dariusz Piotrowski, zwolnił ze Starostwa Powiatowego sześciu pracowników. Większość dochodziła swoich praw na drodze sądowej za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę. Niektóre sprawy jeszcze nie zostały rozstrzygnięte. Wyroki, które już zapadły, są niekorzystne dla starosty. Musi wypłacić zwolnionym odszkodowania. W sumie uzbierało się tego 59,5 tys.zł.

Starosta podjętych ruchów kadrowych nie żałuje.

- Dochodziło w mojej ocenie do sytuacji patologicznych. W takim urzędzie jak nasz, w takim biednym powiecie mieliśmy zatrudnionych dwóch kierowców. Czemu to miało służyć? Nie wiem – odpierał zarzuty Piotrowski i przekonywał, że zasobami kadrowymi stara się mądrze gospodarować.

Zdaniem Piotrowskiego skala zwolnień była mała. A za jego rządów nie doszło do powiększenia armii urzędniczej. Wręcz przeciwnie.

Wicestarosta opolski zasłynął z kilku wpadek, o których rozpisywały się media. M.in. zaszczepił się poza kolejnością, polecił utwardzić tłuczniem niebędący własnością powiatu parking kościelny w Wilkowie. Badanie tej ostatniej sprawy zakończyła dopiero co komisja rewizyjna.

Złotuchy wynik głosowania akurat nie zdziwił. Twierdził, że się tego spodziewał, bo wszystko zostało ukartowane. Zapewniał też, że na żadnego radnego nie będzie się za to obrażał.

- Może to w końcu zaspokoi naszych przeciwników, którzy dziś uczynili sobie krok do objęcia tej władzy – spuentował wicestarosta Janusz Złotucha.

Agnieszka Ciekot

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski (PiS)

Ambicje polityczne biorą górę nad dobrem wspólnym

- Głosowanie nad wotum zaufania pokazało, że osobiste ambicje polityczne biorą górę nad dobrem wspólnym. Nie istotne są nowe drogi, plany rozbudowy szpitala a polityczne gierki. Pan Rodzik stał się tubą i rzecznikiem nawet części radnych z Opola. To smutne, brak własnego zdania i krótka pamięć jego 20-letnich dokonań. Od samego głosowania radnych ważniejsze są dla mnie pozytywne opinie mieszkańców dotyczące skali inwestycji zrealizowanych w tak krótkim czasie. Zamierzam wraz z Zarządem nadal realizować kierunek działań obrany na początku kadencji remontować drogi, inwestować w szpital, bo takie są potrzeby i oczekiwania mieszkańców naszego powiatu.

Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

To jest niedopuszczalne

- Żółta kartka dla części Zarządu. Inwestycje są ważne, ale ważniejsi są ludzie i to, w jaki sposób się ich traktuje i zwalnia z pracy. Brak nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi powiatu, brak jakiejkolwiek reakcji na stanowisko Rady Powiatu dotyczące nagannego zachowania wicestarosty. Wszystko to jest niedopuszczalne z punktu widzenia praworządności i właściwego kreowania wizerunku powiatu.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Niegospodarność i nierówny podział inwestycji

- Zarząd jest organem kolegialnym, nie można głosować na poszczególnych członków Zarządu. Główna przyczyna tego, iż byłem przeciwny wotum zaufania dla Zarządu Powiatu za rok 2020, to nierównomierny podział inwestycji drogowych, niegospodarność w Zarządzie Dróg Powiatowych, pomimo wskazywania niedociągnięć - brak reakcji.

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Błędów asfaltem nie da się przykryć

- W mojej ocenie starosta lekceważył prawo, Radę Powiatu i rzeczywiste problemy mieszkańców. Podatnicy muszą płacić za partyjniactwo i nieprofesjonalizm. Przegrane procesy w sądzie pracy obciążają pana Piotrowskiego. Wielokrotnie na pytania radnych nie odpowiadał lub reagował agresją. W powiecie rolniczym nie dostrzegłem żadnych działań wspierających rolników, a na inicjatywę radnych wystosowania apelu do władz w sprawie wycofania szkodliwej dla rolników i gospodarki ustawy była reakcja wręcz alergiczna. Najpierw brak zgody Zarządu na wprowadzenie do porządku obrad, później nakłanianie do bojkotu sesji nadzwyczajnej. Przy skandalu z ubezpieczeniami w tym roku było podobnie, żadnej inicjatywy starosty. Tyle że udało mi się kolanem przepchnąć stanowisko. Wszystkich błędów asfaltem nie da się przykryć.

Sławomir Lejwoda,
radny powiatowy (PSL)

Bilans jest korzystny

- Faktem jest, że obecny Zarząd Powiatu skutecznie działa w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych – świadczy o tym chociażby kilometraż zmodernizowanych dotychczas dróg czy kwota zdobytych na ten cel funduszy. W przypadku naszego samorządu, który ma ograniczone możliwości generowania własnych dochodów, to napływ środków zewnętrznych tak naprawdę rozstrzyga o tym, czy będą realizowane kolejne inwestycje, a powiat będzie się rozwijał. Dla mnie przy głosowaniu nad wotum zaufania kwestie te były decydujące. Starałem się ocenić sytuację w sposób pragmatyczny – obiektywnie patrząc, bilans urzędowania obecnego Zarządu Powiatu jest korzystny pod względem inwestycyjnym. Liczę na to, że bieżące tempo realizacji nowych przedsięwzięć będzie utrzymane w przyszłości. Na szczególne wsparcie, według mnie, zasługuje również budowa nowego pawilonu przy budynkach szpitalnych w Opolu Lubelskim, na co pozyskano już znaczne środki. W mojej ocenie warto, aby te inwestycje były kontynuowane, a Powiat w dalszym ciągu mógł optymalnie korzystać z zewnętrznego finansowania.

Paweł Grabek,
radny powiatowy (niezrzeszony)

Nie wyobrażam sobie nie oddać głosu „za"

- Oddanie głosu przeze mnie za udzieleniem wotum zaufania dla Zarządu Powiatu jest swoistego rodzaju akceptacją dla działań tego organu. Cieszę się ze wszystkich inicjatyw Zarządu, które wpływają na poprawę funkcjonowania naszej lokalnej społeczności. Według mnie starosta oraz kierowany przez niego Zarząd Powiatu dobrze wykonują swoje obowiązki. W roku 2020 zostało pozyskanych wiele środków zewnętrznych, które w sposób istotny wpływają na rozwój powiatu, m.in. przebudowanych zostało wiele odcinków dróg powiatowych. Lepsza jakość dróg powiatowych z pewnością przyczynia się do poprawy komfortu podróżowania. Dobra infrastruktura drogowa to także szansa na poprawę jakości życia mieszkańców. W związku z powyższym nie wyobrażam sobie, aby nie oddać głosu za udzieleniem wotum zaufania.

eprasa.pl 9a5ab036cf

K A M P A N I A I N F O R M A C Y J N A

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Lepsza codzienność polskich rodzin

POLSKI ŁAD

Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych

Ten Fundusz jest dla Ciebie.
Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Dłuższe było czekanie na wyniki badania wirusa

Delta już na Lubelszczyźnie. Pierwszy chory na szczęście wyzdrowiał

U bialczanina wykryto indyjski wariant koronawirusa Delta. Ujawniono to, kiedy już wyszedł ze szpitala i został ozdrowieńcem.

W piątek w komunikacie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała, że jest to pierwszy przypadek w woj. lubelskim.

- Ten przypadek wariantu Delta, potwierdzony badaniami laboratoryjnymi został wykryty w toku działań przeciwepidemicznych. Pacjent pochodzi z miasta Biała Podlaska. Przeprowadzone zostało dochodzenie epidemiologiczne w celu odizolowania osób z kontaktu. Osoby te przed zakończeniem kwarantanny mają zaproponowane badania na obecność wirusa SARS CoV-2 – wyjaśniła kierownik Działu Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia Magdalena Kaproń zastępująca rzecznika prasowego WSSE.

Podkreśliła, iż okres wakacyjny może sprzyjać pojawieniu się nowych wariantów wirusa SARS CoV-2.

- Jako Inspekcja Sanitarna jesteśmy przygotowani na to, że obce warianty będą się pojawiać. Stale monitorowana jest sytuacja epidemiologiczna na terenie województwa lubelskiego i działania te zawsze muszą być wyprzedzające. W przypadku potwierdzenia każdego pojedynczego zakażenia jeszcze nie wiemy, z jakim wariantem wirusa możemy mieć do czynienia, dopiero na podstawie wyników sekwencjonowania ustalany jest wariant wirusa SARS CoV-2 – tłumaczył Kaproń.

Osoby „z kontaktu" z chorym, u którego wykryto Deltę, zostały odizolowane

Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, poinformowała nas w piątek, że pacjent z wykrytym wariantem Delta był hospitalizowany w bialskim szpitalu. - Został już wypisany, jako ozdrowieniec – krótko zaznaczyła. Nie odpowiedziała na pytanie o to, kiedy wspomniany pacjent przebywał w szpitalu.

- W obszarze COVID-19 WSzS w Białej Podlaskiej hospitalizowane są 4 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19 – odnotowała stan z piątku.

W minionym tygodniu od poniedziałku do czwartku resort zdrowia wskazywał, że w Białej Podlaskiej i w powiecie bialskim pojawiały się przypadki zakażeń koronawirusowych. Niejednokrotnie te dwa powiaty dominowały na liście dotyczącej COVID-19 w woj. lubelskim, w którym poważnie zmniejszyła się liczba zakażeń.

W woj. lubelskim nie ma laboratorium, w którym możliwe jest sekwencjonowanie wirusów. Badania w kierunku wykrywania i oznaczania mutacji koronawirusa wykonywane są w sześciu specjalistycznych placówkach w kraju, w: Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie oraz od niedawna w Warszawie.

Marek Pietrzela

Na piramidzie finansowej wyłudziła ponad 2 mln zł

Obiecywała swoim klientom szybki, wysokoprocentowy zysk, nawet na poziomie 30-40 procent tygodniowo. Kobieta została zatrzymana i usłyszała zarzuty

LUBLIN: 33-latka oszukała około 60 osób, wyłudzając od nich ponad 2 miliony złotych.

Kobieta, prowadząc sklep z ubraniami, zajmowała się również oferowaniem inwestycji mających przynieść szybkie zyski. Pieniądze miały być lokowane przez inne podmioty na giełdzie lub w kryptowaluty.

Kobieta obiecywała swoim klientom szybki, wysokoprocentowy zysk, nawet na poziomie 30-40 procent tygodniowo. Chcąc wzbudzić zaufanie 33-latka, początkowo wywiązywała się z przyjętych zobowiązań i wypłacała swoim klientom zarobione pieniądze. Później proponowała zainwestowanie także tych środków.

Wszystkie te zabiegi osłabiały czujność pokrzywdzonych, a jednocześnie napędzały nowych klientów. Część z pokrzywdzonych to znajomi, a nawet członkowie rodziny. Pokrzywdzeni podkreślali, że kobieta była bardzo wiarygodna i wzbudzała ich zaufanie. Wśród jej klientów są osoby, które zaciągnęły kredyty i przekazały jej nawet po 100 tysięcy złotych.

red.

Wodą ze sklepu poili zwierzęta, myli się w „mineralnej"

Kazimierz Dolny: Woleli myć ulicę, niż dowieźć nam wodę

Mieszkańcy Mięćmierza po burzy i awarii prądu przez dwie doby nie mieli dostępu do bieżącej wody. - Mając wiedzę o sytuacji w Mięćmierzu i Okalu, skierowali strażaków do usuwania piasku z ulicy Nadrzecznej - wytykają władzy.

Brak prądu przez dwie doby

Po nawałnicy podkazimierski Mięćmierz ponad trzy doby był pozbawiony prądu, a przez to także bieżącej wody. Miejscowość nie jest podłączona do gminnego wodociągu, a woda dostarczana jest do domostw ze studni za pomocą pomp zasilanych energią elektryczną. Służy nie tylko do celów bytowych, ale również do pojenia zwierząt.

Gdy zabrakło elektryczności, mieszkańcy wsi postanowili skontaktować się z urzędem miasta, by prosić o pomoc. Niestety, jak tłumaczą, wielokrotnie wykonane telefony z prośbą o dostarczenie wody pitnej nie odniosły żadnego skutku. Kończyło się na obietnicach, a wody wciąż nie było.

Jak podkreślają zbulwersowani mieszkańcy w czasie, gdy oni nie mogli zaspokoić podstawowych potrzeb, czy się umyć w pobliskim Kazimierzu strażacy myli bruk na rynku. To rozsierdziło mięćmierzan, którzy dla siebie i zwierząt musieli kupować butelkowaną wodę w sklepie. Ponadto skierowali pisemną skargę do włodarzy Kazimierza Dolnego. Pismo dotarło również do naszej redakcji.

- Urząd nie zdaje sobie sprawy z tego, co się właściwie stało. Można powiedzieć, że według nich nic się nie stało. Podczas ostatniej sesji rady miasta według zastępcy burmistrza woda dotarła z opóźnieniem. A to jest nieprawda. Pismo skierowane do Rady Miasta na sesji zostało przeczytane fragmentarycznie, a nikt z państwa radnych nie poruszył tego tematu. Prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego rozmawiał z jednym z burmistrzów i powiedział, że „to nie w gestii burmistrza jest dostarczenie wody mieszkańcom". Ale zaproponował wypożyczenie beczki w Puławach, tylko należało pojechać własnym ciągnikiem, bo zakład ma ciągnik zepsuty. Dla nas to jest śmieszne, żeby jechać po wodę do Puław - tłumaczą mieszkańcy Mięćmierza, którzy chcą zachować anonimowość.

Brak wodociągu jest zmorą mieszkańców Mięćmierza. We wsi znajduje się studnia, ale jest zepsuta.

- Urząd twierdzi, że to jest zbędne, żeby była czynna. Na pismo sąsiada z prośbą o naprawienie, burmistrz zaproponował na dobry początek zebrać pieniądze od mieszkańców wsi. Ilekroć się zepsuje, to i tak zbieramy pieniądze na jej naprawę lub szukamy sponsora. Gdyby była czynna, to wykorzystalibyśmy tę wodę chociaż do celów sanitarnych, bo do picia się nie nadaje. Czy tak trudno jest zorientować się, że te miejscowości, które od lat starają się o wodociąg, nie mają go i mogą mieć problem z wodą - dodają w dalszej części rozmowy mieszkańcy.

Brak wody przez nieporozumienie?

Jak podkreślają władze gminy Kazimierz Dolny, prądu pierwotnie nie było w całej gminie. Urząd, kontaktując się z PGE, uzyskał odpowiedź, że siły są skierowane do sąsiedniego powiatu, czyli opolskiego, który mocno ucierpiał podczas nawałnic. Część wiosek nie miała prądu i wody nawet dłużej niż 48 godzin.

- Po burzy usuwanie powalonych drzew i słupów oraz zapewnienie przejezdności dróg zajęło kilka dni. Strażacy i pracownicy urzędu miasta oraz Miejskiego Zakładu Komunalnego pracowali niemal non stop. Problem braku dostępu do wody zgłosił sołtys miejscowości Mięćmierz – Okale w sobotę, 26 czerwca - tłumaczą się urzędnicy.

Podnoszą, że prezes MZK po sygnale od sołtysa Mięćmierza zwrócił się z prośbą o pomoc do puławskich wodociągów. Jednak, jak się okazało, spółka nie miała możliwości przywiezienia wody. W tym samym czasie kazimierski urząd otrzymał informację, że przywrócono prąd.

- Woda miała być dostarczona. Zanim to nastąpiło, Urząd Miasta otrzymał informację o przywróceniu dostawy prądu. Nie wiedział, że chodzi tylko o jedną fazę. Gdy, około 13:30 dostał informację, że część sołectwa nadal jest bez prądu, od razu wykonał telefon do PGE. Pracownicy PGE poinformowali, że są już w drodze do Mięćmierza i prąd w krótkim czasie będzie w całej miejscowości. Tak też się stało - dodają pracownicy UM w Kazimierzu Dolnym.

Mieszkańcy Mięćmierza za brak dostępu do wody pitnej i do celów bytowych obwiniają właśnie urzędników. Pod skargą skierowaną do władz gminy zebrano kilkadziesiąt podpisów.

- Kto jest odpowiedzialny, mając wiedzę o sytuacji w Mięćmierzu i Okalu za zaniechanie obowiązku ewidentnie priorytetowego, za skierowanie działań straży pożarnej od godzin porannych 26.06.2021 r. w Kazimierzu, aby usuwała piasek z ulicy Nadrzecznej i jakie konsekwencje poniesie? - pytają w piśmie.

- Uważamy, że po tym incydencie burmistrz powinien się spotkać z mieszkańcami, porozmawiać na ten temat, a przede wszystkim przeprosić - dodają.

Dominik Kęsik

Proces byłego burmistrza Kazimierza odroczony

Andrzej P. ze względów zdrowotnych nie stawił się na pierwszej rozprawie. Decyzją sędziego proces byłego samorządowca ruszy najprawdopodobniej jesienią.

Były burmistrz Kazimierza Dolnego usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Chodzi o zdarzenie z 2 stycznia tego roku, kiedy to policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie zastali. Właścicielem samochodu okazał się Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, a sprawą zajęła się puławska prokuratura. 59-latek nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Jego proces miał ruszyć na początku lipca. W ubiegły wtorek, 6 lipca, sąd wezwał 6 świadków. Jednak wkrótce po rozpoczęciu posiedzenia okazało się, że proces trzeba będzie przesunąć. W sądzie nie zjawił się oskarżony. Jego adwokat przedstawił sędzi Joannie Chimosz zaświadczenie lekarskie o zdrowotnej niedyspozycji swojego klienta, która może potrwać nawet kilka miesięcy. Zawnioskował także o odroczenie terminu rozprawy. Sąd przychylił się do jego wniosku. Kolejne posiedzenie odbędzie się najprawdopodobniej jesienią

Zgodnie z Kodeksem Karnym Andrzejowi P. grozi do dwóch lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9a5ab036cf

Tragedia ewakuowanego starszego małżeństwa.

Poparzenia okazały się śmiertelne

Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach uratowali strażacy OSP Kąkolewnica. Niestety ciężko poparzeni wkrótce zmarli w szpitalu.

Jako pierwsi do gaszenia domu wyruszyli o godz. 2.54 w czwartek przed świtem strażacy z OSP Kąkolewnicy. St. kpt. Krzysztof Gomółka, oficer prasowy radzyńskiej Komendy Powiatowej PSP, poinformował nas, że to bardzo sprawna jednostka OSP.

Bohaterscy strażacy

– Mieli tylko kilka kilometrów do już rozwiniętego pożaru. Kiedy zajechali na miejsce, pożar bardzo szybko zajmował pomieszczenia. Dwie młode osoby same wydostały się z budynku ogarniętego płomieniami – relacjonuje oficer.

Podkreśla, że odważni i dzielni kąkolewniccy strażacy z narażeniem życia ewakuowali z płonącego domu dwoje 84-latków, którzy samodzielnie nie mogli się z niego wydostać.

Na miejscu akcji pojawiły się dwa zespoły ratownictwa medycznego, które zabrały poparzonych z oparzeniami II i III stopnia do szpitala. W akcji gaśniczej brały udział: dwa zastępy JRG, OSP Kąkolewnica, OSP Wygnanka, OSP Żakowola Stara.

Aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy radzyńskiej policji, powiedział nam, że w nocy z czwartku na piątek zmarła 84-latka, a kolejnej nocy jej mąż.

– Prowadząca śledztwo w tej sprawie prokuratura postanowiła o sekcji zwłok. Radzyńscy policjanci ustalają okoliczności pożaru domu – wyjaśnia asp. Piotr Mucha.

Wielki ból, gdy umierają uratowani

Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach ewakuowali strażacy OSP Kąkolewnica: Kamil Buc, Mateusz Buc, Marta Wysokińska, Michał Kot, Paulina Buc, Bartek Buc, Józef Buc i Stanisław Kot.

Fot. Wioletta Lewczuk PCZK

Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach ewakuowali strażacy OSP Kąkolewnica: Kamil Buc, Mateusz Buc, Marta Wysokińska, Michał Kot (na zdjęciu). Ponadto osoby, których nie ma na zdjęciu, a brały udział w akcji: Paulina Buc, Bartek Buc, Józef Buc i Stanisław Kot

Odważni i dzielni kąkolewniccy strażacy z narażeniem życia ewakuowali z płonącego domu dwoje 84-latków

Pracownik kąkolewnickiej OSP i zarazem strażak biorący udział w tej akcji, Józef Buc nie chciał wspominać tego zdarzenia. Przyznał jedynie, że aż dziewięć osób z jego rodziny uczestniczy w gaszeniu pożarów i innych akcjach ratowniczych.

St. kpt. Krzysztof Gomółka, przyznał, że ludziom trudno mówić po takiej dramatycznej akcji, kiedy strażacy spodziewali się, że uratowani przeżyją, a wkrótce nastąpiła śmierć 84-latków.

– To bardzo porządny człowiek, nie raz jeździłem z Józefem Bucem do zdarzeń. Jego OSP gromadzi wielu zaangażowanych ludzi. OSP Kąkolewnica to bardzo sprawna, mobilna i prężna jednostka, która należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przy każdym wyjeździe w grę wchodzi stres. A kiedy umierają uratowani, jest głębokie poczucie niedosytu. Trudno się dziwić, że dzielny strażak nie chce wspominać tego zdarzenia – tłumaczy oficer.

Fot. mm

Dom uległ częściowemu spaleniu. Radzyńscy policjanci i strażacy ustalają okoliczności pożaru

Marek Pietrzela, Monika Mackiewicz

Wypadek w puławskich Azotach. Nie żyje 58-latek

Mężczyznę poraził prąd na terenie Masz-ZAPu, jednej ze spółek zależnych Grupy Azoty Puławy.

Jednak jak podkreśla kierownictwo zakładów azotowych 58-latek nie był zatrudniony w GAP ani w żadnej z podległych jej spółek - był pracownikiem zewnętrznej firmy, która w sobotę 10 lipca rano przeprowadzała na terenie Masz-ZAPu zlecone prace.

Niestety mimo natychmiastowej pomocy mężczyzny nie udało się uratować. Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Jego decyzją ciało denata zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w celu przeprowadzenia sekcji. Ta wykaże, jaka była prawdopodobna przyczyna śmierci 58-latka. Okoliczności zdarzenia bada Prokuratura Rejonowa w Puławach.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Włamywali się do bankomatów w Lublinie i powiecie lubelskim

Oddała 70 tys. zł fałszywej mecenas

Na numer stacjonarny 77-letniej mieszkanki Lublina zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Rozmówca oświadczył, że jej córka spowodowała wypadek drogowy, w którym są osoby poszkodowane. Córce miał grozić areszt. Powiedział, że są potrzebne pieniądze na kaucję. Seniorka uwierzyła i przekazała podstawionej kobiecie wszystkie kosztowności o łącznej wartości blisko 70 tysięcy złotych.

Ich łupem padło ponad milion złotych

Za włamania do bankomatów odpowiedzą dwaj obywatele Ukrainy w wieku 35 i 52 lat. Sprawcy wypłacali pieniądze, korzystając z nowej metody, dzięki której przejmowali sterowanie nad oprogramowaniem bankomatu. Grozi im do 10 lat więzienia.

Narkotyki w piwnicy na lubelskich Czubach

Lubelscy kryminalni zatrzymali 24-latka. Podczas przeszukania zajmowanej przez niego piwnicy funkcjonariusze ujawnili znaczne ilości środków odurzających. Łącznie policjanci zabezpieczyli ponad kilogram narkotyków oraz wysuszone grzyby halucynogenne. Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

red.

Nastolatek w areszcie za kradzieże i usiłowanie rozboju

17-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny będzie odpowiadał za pobicie młodszego kolei, kradzież czapki i roweru.

Najpierw na 17-latka, który przebywał na przepustce z ośrodka wychowawczego, na policję doniósł o rok młodszy chłopak. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny miał go dwukrotnie zaatakować - najpierw w centrum Puław miał zabrać mu czapkę bejsbolówkę, a potem przy spotkaniu w innej części miasta kilkukrotnie uderzyć w twarz. Wkrótce policjantom udało się zatrzymać podejrzanego nastolatka, który, jak się potem okazało, nie tylko to miał na sumieniu - jakiś czas temu na jednym z puławskich osiedli ukradł warty 2 tys. zł rower.- Policjanci przedstawili nastolatkowi zarzuty kradzieży zuchwałej, usiłowania rozboju na małoletnim oraz kradzieży roweru - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Nastolatek został aresztowany.

Marta Pietroń

Podjechał pijany pod komisariat

53-letni mężczyzna przyjechał passatem do komisariatu w Poniatowej na przesłuchanie w charakterze świadka.

W trakcie potwierdzania jego tożsamości policjant wyczuł od niego woń alkoholu. 53-latek przyznał, że pił piwo, po czym przejechał na policję, bo miał wezwanie. Miał promil alkoholu w organizmie.

dj

eprasa.pl 9a5ab036cf

Poszukiwanie nowego... konserwatyzmu

Stanisław Żmijan: Nie dałem się zadeptać

Rozmowa z wiceprzewodniczącym stowarzyszenia Tak! Polska Stanisławem Żmijanem.

W Po kilku latach pozostawania w cieniu, znów Pan wychodzi na pierwszą linię polityki...
- Nie dałem się zadeptać... (śmieje się)

W Niektórzy może już zapomnieli, że zanim poseł Riad Haidar przejął bialskopodlaski mandat PO, to aż prawie 20 lat Pan reprezentował podlaskie powiaty w Sejmie...
- Aktywność publiczna, w tym polityczna, to w moim życiu tylko część mojej działalności. Znaczący dorobek wiąże się z moją pracą zawodową w ramach działalności gospodarczej, w zakresie budowy wielu dróg i obiektów inżynierskich, a także z działalnością samorządową przy wypełnianiu mandatu radnego miasta w Międzyrzecu I i II kadencji oraz mandatu Sejmiku Województwa Lubelskiego I kadencji. Wiele rzeczy udało mi się zrobić w Platformie Obywatelskiej. Byłem przecież członkiem założycielem, współbudowałem struktury na Lubelszczyźnie. Przez pięć kadencji wypełniałem mandat posła na Sejm RP. Pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego i przewodniczącego sejmowej komisji infrastruktury.
Nie mam wątpliwości, że dorobek dzięki mojej aktywności wynikał z tego, że szukałem zawsze ludzi i tego co łączy. Słowa „zespół", „porozumienie" i „współpraca" były kluczem do moich sukcesów.

W Stowarzyszenie Tak, Polska powołał jednak wykluczony z Platformy Obywatelskiej poseł Ireneusz Raś. Obok Pana drugim wiceprzewodniczącym jest poseł Marek Biernacki (też były polityk PO). Czy Pan jeszcze należy do PO?
- Dzisiaj jestem ciągle członkiem PO i wiceprzewodniczącym zarządu regionu. Mam jednak poczucie niewykorzystania tego potencjału, którym dysponuję i nie są to tylko moje przemyślenia. Wiele osób do niedawna aktywnie działających w PO ma coraz większe przekonanie, że są potrzebni tylko do zbierania podpisów i wypełniania sal na spotkaniach.

W Co się stało z Platformą?
- Z żalem obserwuję, że PO gubi swoją busolę społecznego słuchu i po drodze traci cenne osoby, które przez lata sukcesów miały wpływ na to, że Polska jest rozwijającym się krajem. Mam na myśli tysiące ludzi w regionach, którzy nie widząc szansy ani potrzeby wykorzystania ich wiedzy i umiejętności, odsuwają się na bok, stają się tylko obserwatorami zdarzeń.
A dzisiaj, jak nigdy dotąd, powinno wybrzmieć hasło „wszystkie ręce na pokład". I to również do tych ludzi jest adresowana inicjatywa powołania do życia stowarzyszenia Tak! Polska. Dlatego angażuję się w ten projekt z głębokim przekonaniem, a jednocześnie z nadzieją na powrót tych ludzi do aktywności publicznej.

Fot. Marek Pietrzela

Stanisław Żmijan: poseł na Sejm IV, V, VI, VII i VIII kadencji.
W 2001 został działaczem Platformy Obywatelskiej. W 2019 nie uzyskał poselskiej reelekcji.
W 2020 został zatrudniony na stanowisku zastępcy naczelnika Wydziału Strategii i Rozwoju Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski. W 2021 objął funkcję wiceprzewodniczącego stowarzyszenia TAK! Polska

Na scenie politycznej nie mogło się wydarzyć nic lepszego: Borys Budka postanowił o wykonaniu kroku w tył i zrezygnował z kierowania PO Donald Tusk, podjął decyzję, aby wrócić do PO i przejąć kierowanie Platformą

W Jakie cele ma zatem Wasze nowe stowarzyszenie?
- Wiele osób zniechęconych do partii politycznych działa w organizacjach pozarządowych. To doskonała przestrzeń do realizacji swoich planów i aktywności. Mam świadomość, że droga do sukcesu i wygranych wyborów z obecnie dominującym układem politycznym wiedzie przez budowę mostów do różnych środowisk. Uważam, że włączając wszystkich, również tych do niedawna aktywnych członków i sympatyków PO, będzie można pokonać PiS w wyborach. Chcemy to zrobić z różnymi środowiskami dla których nie są obce wartości chadeckie z tymi dla których konserwatyzm nie jest rozumiany jako „utrzymanie i konserwowanie starego", ale „poszukiwanie nowego" w zgodzie z tradycją.

W Czy nie jest to zgrzyt i łączenie wody z ogniem?
- Chcę bardzo mocno podkreślić, że co teraz zaczęliśmy, jest kontynuacją tego, co robiłem całe życie, więc nie ma tu miejsca na żaden zgrzyt. Budujemy drogę do nowej, lepszej Polski, zapraszam do nas.

W Jakie zadania przed sobą postawiliście?
- Do końca lipca powołamy radę programową. Opracuje ona sześć już wyłonionych głównych spraw, którymi chcemy się zająć. Na początku grudnia ogłosimy listę tych problemów. W ciągu 4 lat chcemy np. zlikwidować „janosikowe", bowiem ośrodki miejskie tworzące ten fundusz same potrzebują wsparcia finansowego po pandemii Covid-19, oczywiście w pełni rekompensując samorządom, którym dzisiaj przysługuje „janosikowe". Moja konsekwentna praca na rzecz Polski Wschodniej się nie zmieni. Pokazujemy, że można osiągać sukcesy na przykładzie mojego miasta Międzyrzeca.
Polski Instytut Ekonomiczny przebadał 205 miast liczących poniżej 20 tys. mieszkańców. Na podstawie wielorakich wskaźników zostały wyodrębnione trzy kategorie miast: M1 – potrzebujące impulsu rozwojowego, M2 – niewykorzystanych szans oraz M-3 – przyjazne do życia. Międzyrzec sklasyfikowany został w grupie M3. Mówiłem o tym biorąc udział w panelu dyskusyjnym Forum Ekonomicznego w Karpaczu we wrześniu 2020 r. Ponieważ potrafimy, będziemy więc kontynuować prace mające na celu rozwój innych miast i gmin naszego regionu.

W Czy ma Pan jakieś wsparcie w pow. bialskim i Białej Podlaskiej?
- Będę mógł odpowiedzieć po jakimś czasie. Projekt polegający na powołaniu do życia stowarzyszenia uruchomiony został przed kilkoma dniami.

W Jak Pan przyjmuje powrót Donalda Tuska do polskiej polityki i przywództwa w PO?
- Na scenie politycznej nie mogło się wydarzyć nic lepszego, niż dwie decyzje, które zapadły na początku lipca. Po pierwsze, Borys Budka postanowił o wykonaniu kroku w tył i zrezygnował z kierowania PO, gdyż Platforma znalazła się na bardzo niskim poziomie zaufania społecznego.
Mimo wielkich osiągnięć na arenie międzynarodowej, Donald Tusk, który nie narzekał na brak zajęć, podjął decyzję, aby wrócić do PO i przejąć kierowanie Platformą. To on szefuje Europejskiej Partii Ludowej, dla której wartości chadeckie są najważniejsze. Dobrze, że do EPL należą PO i PSL. Wyrażam nadzieję, a nawet głębokie przekonanie, że te ważne decyzje dobrze przysłużą się Polakom i Polsce.

Pytał Marek Pietrzela

Deszcz wypłukał ludzką czaszkę na Górze Trzech Krzyży

Na słynnej Górze Trzech Krzyży odkryto szkielet dziecka.

O odkryciu poinformował na swoim profilu na Facebooku lubelski wojewódzki konserwator zabytków, którego z kolei o znalezisku ujawnionym po ostatnich ulewnych opadach deszczu powiadomił Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym. Woda wypłukała ludzką czaszkę.

- Przeprowadzono w związku z tym eksplorację miejsca w celu określenia charakteru odkrycia, tj. czy jest to cały szkielet, czy jest to grób i czy w pobliżu widoczne są kolejne tego typu obiekty oraz określenia w miarę możliwości jego chronologii. W wyniku tych działań odsłonięty został niewielki szkielet dziecka. Znajdował się on bezpośrednio pod wierzchnią warstwą gruntu (czaszka była już częściowo odsłonięta) - ujawnia LWKZ.

W miejscu odkrycia szkieletu oraz w pobliżu nie znaleziono innych szczątków. Jak tłumaczą pracownicy LWKZ trudno także określić, kiedy te odkryte szczątki zostały tam złożone. Jednak zaznaczają, że w miejskich księgach można znaleźć zapisy wskazujące na to, że „Góra Krzyżowa" była miejscem pochówku.

- Nie można zatem wykluczyć, że tego typu zdarzenia, wypłukiwanie kości, będą miały miejsce również w przyszłości - dodają specjaliści.

Marta Pietroń

Przy szczątkach nie znaleziono żadnych przedmiotów, dzięki którym można byłoby choć wstępnie ocenić, kiedy zostały tu złożone

eprasa.pl 9a5ab036cf

Bocian Wojtuś reaguje na imię i przylatuje po przysmaki podsuwane przez wędkarzy

POWIAT LUBARTOWSKI: Na hasło: „Wojtek, rybka!" bociek zrywa się do lotu. Potrafi przylecieć z najodleglejszego zakątka w pobliżu zbiornika. Od ponad 3 lat ptak wraca do Jeziorzan i wcina rybie rarytasy podsuwane przez wędkarzy.

Bociek - maskotka wędkarzy

Historia Wojtka zaczyna się około 3 lat temu od momentu kiedy jeden z zapalonych, miejscowych wędkarzy, rzucił boćkowi złowioną rybkę. Nie uszło to uwadze kroczącego dumnie po łące ptaka. - Posmakował i prawdopodobnie stwierdził, że podarowany pokarm to smakowity kąsek i w dodatku nie musi się wcale wysilać, aby go zdobyć - śmieje się Roman Adamczyk z Rudna, niedaleko Jeziorzan, radny i przewodniczący Rady Gminy Michów. Samorządowiec i znany w okolicy społecznik, opowiedział nam historię Wojtka.

- Bociany to w większości mięsożercy. Wojtuś zadowala się zdrowszym pożywieniem, czyli rybkami - opowiada przewodniczący. - Tu w pobliżu są dwa bocianie gniazda. W pobliżu kościoła przy rzece Wieprz, widać je z miejsca, gdzie przesiadują wędkarze. Drugie gniazdo jest trochę dalej na ulicy Blizockiej. I Wojtek, jak zaobserwowałem, po sutej kolacji oddalił się właśnie w stronę ulicy Blizockiej. To tam prawdopodobnie jest jego dom - przewiduje.

Wojtuś tak zanęcił się smaczną i zdrową rybką, i zaprzyjaźnił z rybakami, że zaczął przychodzić na popularnie nazywane „Dołami" miejsce ze zbiornikami wodnymi w Jeziorzanach - jeszcze zanim zjawią się ludzie z wędkami. - Wojtek jest już na miejscu przed wędkarzami i czeka cierpliwie, aż któryś darczyńca spojrzy na niego łaskawym okiem i rzuci mu przysmak. Jeżeli łowy nie idą po myśli rybaka, pyszny Wojtek znajduje sobie innego żywiciela i podobnie, wyczekuje na łatwą zdobycz.

Rybacy uwielbiają wdzięczne ptaszysko, są tacy, którzy specjalnie stawiają wędkę głównie na pokarm dla Wojtka. - Bociek dostaje głównie japońca, płotkę, krąpia, nie przepada natomiast za koluchem, tj sumik karłowaty, ponieważ posiada niebezpieczne kolce - mówi przewodniczący. - Jeśli konsument, w tym wypadku nasz Wojtuś, chciałby go zjeść ryba stawia kolce, które mogą utkwić mu w gardle, tak, że mógłby nawet zdechnąć. Ale mądry bociek świetnie sobie z tym radzi, wsunie oczywiście i kolucha, jednak wcześniej pozbawi go ostrej „broni" dziobiąc go dotąd, aż kolce odpadną i dopiero połyka ofiarę - dodaje.

„Wojtek, rybka!"

Nie wiadomo do końca jak Wojtek został Wojtkiem, ale imię to bardzo do ptaszyska przylgnęło. Ochrzcili go miejscowi rybacy.

- Co ciekawe, Wojtek reaguje wołany po imieniu! - podkreśla nasz rozmówca. - Czeka na skarpie „warując" przy jednym wędkarzu, i jeśli tylko inny wędkarz akurat ma dla niego rybkę choćby z drugiej strony stawu, to wystarczy, że z daleka zamacha kąskiem i zawoła: „Wojtek, rybka!", a Wojtek już podrywa się do lotu i leci w kierunku rybaka, a właściwie jego rybki.

Wędkarze droczą się z boćkiem, który na widok ryby chodzi nerwowo, przestępuje z nóżki na nóżkę i kłapie dziobem.- Albo rybak złowi rybkę i nęci: „Wojtek będzie rybka...", a Wojtek tylko tak stoi i tylko słychać klekot. I czeka, i kłapie dziobem, i czeka... Cieszy się, jakby już czuł smak tej rybki w dziobie. Jakby był psem to by merdał ogonem z radości, nie ma ogona to okazuje radość kłapaniem dzioba - opowiada Roman Adamczyk.- Czasem Wojtusiowi rybacy rzucają większe rybki, ale Wojtuś jest na tyle cwany, że z każdą rybką sobie poradzi. Jeżeli jest za duża, to sobie ją „zmniejszy" i zje, to w końcu jest drapieżnik! - śmieje się.

Od wiosny do jesieni Wojtek pilnuje swojego terytorium nad „Dołami" w Jeziorzanach.

- I nie wpuści nikogo na swój teren! - dodaje przewodniczący. - Wędkarze mi mówili, że kiedyś przyszła czapla w poszukiwaniu jadła, to ją zaatakował i pokazał kto tu rządzi! Pozbył się konkurencji, to jest miejsce Wojtka! Zapytać lokalnego wędkarza o bociana Wojtka, to zaraz opowiadają całą jego historię! A do mediów się wstydzą - śmieje się przewodniczący.

Magdalena Sych

Historia Wojtka zaczyna się około 3 lat temu od momentu kiedy jeden z zapalonych, miejscowych wędkarzy, rzucił boćkowi złowioną rybkę

Wojtek jest już na miejscu przed wędkarzami i czeka cierpliwie, aż któryś darczyńca spojrzy na niego łaskawym okiem i rzuci mu przysmak

Bociek i rybak nad największym z tzw. „Dołów" zbiornikiem wodnym

Na hasło: „Wojtek, rybka!" bociek zrywa się do lotu. Potrafi przylecieć z najodleglejszego zakątka w pobliżu zbiornika i spałaszować smaczną rybkę

Jadąc od Michowa w stronę Jeziorzan, wjeżdżając do wsi przy drodze są trzy zbiorniki wodne. Staw po prawej popularny w środowisku wędkarzy jest też rajem dla oswojonego boćka WOJTKA. Zbiorniki wodne są pod opieką OSP Jeziorzany. Znajdują się na gruntach wspólnoty mieszkańców Jeziorzan. Wędkarze w zamian za możliwość połowu płacą składkę członkowską w wysokości 60 zł rocznie.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

FLIPER
Właścicielka: Anna Ostrowczak, Radzyń Podlaski

FIGA
Właścicielka: Dorota Górecka, Wojcieszków

LILA
Gabriela Machnikowska, Lubartów

KICKA
Właścicielka: Julia Lecyk, Łuków

LOLEK
Właścicielka: Patrycja Michalak, Klimki

DEJZI
Właścicielka: Żaneta Skoniecka, Łęczna

BONGO
Właścicielka: Natalia Serewa, Kaleń

eprasa.pl 9a5ab036cf

Dwa podobne kościoły, dwie podobne tragedie w Warszawie i Łukowie (cz. I)

Zapomniana katastrofa na schodach łukowskiej świątyni

W Warszawie w Boże Narodzenie 1881 roku w kościele Świętego Krzyża tłum wiernych wpadł w panikę, w efekcie czego na schodach zadeptano trzydzieści osób. W Łukowie cztery miesiące później, w Niedzielę Palmową 1882 roku, pod naporem ludzi w bliźniaczo podobnym miejscu, zawaliła się balustrada schodów przed kościołem pijarów. Efektem było sześć ofiar śmiertelnych i wielu rannych.

Tragedia na schodach kościoła świętego Krzyża w Warszawie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w 1881 roku, rysunek z magazynu „Kłosy"

Kiedy doszło do katastrofy, na zwieńczeniu schodów nie było jeszcze rzeźby Chrystusa z Krzyżem, którą umieszczono dopiero rok później (napiszemy o tym w kolejnym numerze). Zdjęcie z około 1915 roku

5 kwietnia 1882 r. warszawski „Kurier Codzienny" opublikował informację o niepokojących wieściach z Łukowa:

„Wczoraj po południu już po wydrukowaniu numeru otrzymaliśmy wiadomość o strasznej katastrofie w kościele łukowskim przypominającej katastrofę świętokrzyską. W niedzielę, podczas procesji, przy wyjściu z kościoła, na schodach zrobił się taki ścisk, że balustrada kamienna otaczająca te schody runęła, pociągając za sobą tłum. O ile dotąd wiadomo, sześć osób padło ofiarą, nie licząc obrażeń spowodowanych upadkiem i przygnieceniem balustrady kamiennej. Dwie osoby zmarły w parę godzin po wypadku, cztery dogorywa w męczarniach".

Redakcja informowała jednocześnie o specjalnym wysłanniku redakcji, który był już w drodze do Łukowa, aby szczegółowo opisać to wydarzenie.

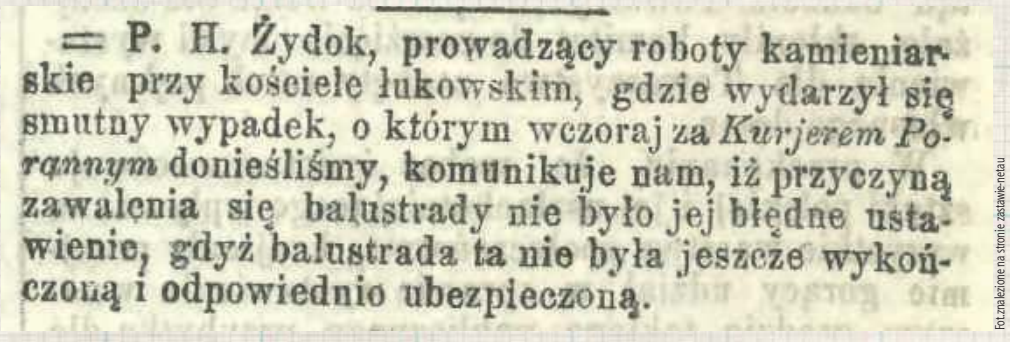

= P. H. Żydok, prowadzący roboty kamieniarskie przy kościele łukowskim, gdzie wydarzył się smutny wypadek, o którym wczoraj za *Kurjerem Porannym* donieśliśmy, komunikuje nam, iż przyczyną zawalenia się balustrady nie było jej błędne ustawienie, gdyż balustrada ta nie była jeszcze wykończoną i odpowiednio ubezpieczoną.

Fot. znalezione na stronie zastawie.net.eu

Natychmiast ruszyły medialne poszukiwania winnych tragedii. Oskarżano inwestorów, samych wykonawców, a nawet komitet organizujący prace

„Słowo wylata wróblem, a wraca wołem"

I tak oto w kolejnym numerze „Kuriera Codziennego" z 6 kwietnia 1882 r. pojawia się obszerna relacja z wyprawy na miejsce katastrofy. Redaktor w podróż do Łukowa wybrał się „koleją terespolską", gdzie niemal na każdej stacji docierały do niego echa łukowskiej katastrofy i nowe plotki, które „stugębna fama tak straszne opowiadała [...], że trzeba było mieć nerwy jak postronki, aby nie doznać silnego, wstrząsającego wzruszenia".

Co ciekawe, im bliżej Łukowa, tym większa wydawała się liczba ofiar:

„W Rembertowie mówiono nam o sześciu ofiarach zdeptanych w tłoku na procesji w palmową niedzielę, w Mrozach liczba ich wzrosła już do dziesięciu, a w Siedlcach do 15. I gdyby między Łukowem a Warszawą więcej jeszcze egzystowało stacji, niezawodnie bylibyśmy usłyszeli o setkach ofiar".

Ludzie stłoczyli się na schodach, chcąc zobaczyć zakończenie procesji

Relacja z miejsca katastrofy w Łukowie

Po dotarciu na miejsce redaktor od razu zauważa podobieństwo frontu łukowskiej świątyni do warszawskiego kościoła Św. Krzyża, stwierdzając, że: „wejście do niej podobne jest w zupełności do wejścia, jakie się znajduje przy Ś-to Krzyskim kościele, to jest po obydwu stronach wzniesienia, idą schodki, otoczone balustradą z piaskowego kamienia. Ta balustrada postawiona została dopiero we środę, a prawa jej część, uważając od wyjścia z kościoła, leżała zrujnowana na ziemi".

Zastając kościół zamknięty, wysłannik gazety udał się do miejscowego szpitala, w którym zastał ofiary katastrofy i porozmawiał z opiekującą się rannymi siostrą.

„Tu dopiero mogliśmy zrozumieć całą wielkość nieszczęścia, jakie się zdarzyło i jakie się zdarzyć mogło, gdyby wypadek nie zrządził, iż pod balustradą nikogo nie było. W szpitalu ujrzeliśmy tedy dwie poranione kobiety, siostry: Annę i Małgorzatę Czapuczek, którym szczęśliwego wyleczenia wróżyć niepodobna" - stwierdził redaktor.

Co się naprawdę wydarzyło

Dzięki rozmowie z siostrą dochodzimy do momentu, w którym opisany jest szczegółowy przebieg zdarzenia, który warto przytoczyć w całości:

„Jest zwyczaj w kościele katolickim, iż podczas procesji na Niedzielę Palmową, kapłan celebrujący, przychodząc do drzwi głównych, zastaje takowe zamknięte. Puka więc do nich trzykrotnie krzyżem i drzwi się otwierają przez tych, którzy we wnętrzu odśpiewują odpowiednie psalmy. Ciekawi tej ceremonii zgromadzili się bardzo licznie i tłumnie po obu stronach wejścia na schodach i jeden przez drugiego poczęli się tłoczyć. Tłok był tak silny od ściany kościoła ku balustradzie, że ta wraz z licznym tłumem po niejakim czasie zwaliła się i przygniotła ciężarem swoim tylko Grzegorza Zalewskiego dymisjowanego żołnierza, który parę miesięcy temu powrócił z wojska, ożenił się, objął gospodarstwo. Zalewski został przygnieciony najcięższym kamieniem balustrady, dwie siostry Czapuczek drobniejszymi ich odłamami i poranione mają głowy. Przy sekcji znaleziono w płucach Zalewskiego nadzwyczaj wielkie wynaczynienie krwi, skutkiem czego nastąpiła śmierć natychmiast. Prócz Zalewskiego i dwóch sióstr Czapuczek uległo jeszcze poranieniu kilkanaście osób, rany te jednak wszystkie są bardzo nieznaczne. Przerażenie było tak wielkie, że ksiądz kanonik Kurowski mylił się, śpiewając słowa modlitwy. Czcigodny ten kapłan opowiadał nam całe zdarzenie z niezwykłym wzruszeniem. Wszystkie szczegóły sprawdziliśmy także dzięki grzeczności naczelnika powiatu pana Szulgina".

Plotki mówiły nawet o kilkudziesięciu ofiarach, było ich zapewne około sześciu

O tragedii w Warszawie pisały niemal wszystkie ówczesne gazety. „Kurier Warszawski" z 27 grudnia 1881 r. relacjonował:

„Około godziny 12-tej w południe, w kościele św. Krzyża, powstał nagle szalony alarm. Okrzyk „pali się", dał się słyszeć u drzwi wejściowych i spowodował natychmiast straszne zamieszanie. Znajdujący się u drzwi tych poczęli cisnąć się bez pamięci. Kobiety padały jedna na drugą, tworząc u schodów górę ciał". Naoczny świadek [...] opowiada, co następuje: „Groza katastrofy zdaniem moim powodowana była zaparciem się publiczności na schodach, w pierwszym rzędzie, tuż przy chodniku. Nastąpiło coś niewytłumaczalnego. Znajdujący się na schodach poplątali się ze sobą, tak iż w żaden sposób nie można ich było wycofać na ulicę. Gdy się tu u dołu duszono, na górze było dość przestronnie. Stojący w pierwszym rzędzie ginęli, zdaje się, w oczach setek ludzi bez ratunku. Niestety, wszelkie trudy w celu wyrwania duszących się, splątanych, bez ruchu prawie będących okazały się jednak nadaremnymi. Katastrofa spełniła się w ciągu kwadransa".

Warto dodać, że o wzniecenie paniki oskarżony został młody żydowski chłopak, co w następnych dniach spowodowało zamieszki połączone z niszczeniem i grabieżą żydowskiego mienia.

Przyczyny wypadku. Kto zawinił?

Korespondent „Kuriera" dość lakonicznie wspomina o przyczynach katastrofy, skupiając się na aspektach technicznych i stwierdzając jedynie, że „wina zatem całej katastrofy, która, powtarzamy, mogła być równie groźną, jak katastrofa Ś-to Krzyska, leży w wadliwym ustawieniu balustrady, na podmurowaniu wątłym niecementowanym wcale. Reszta balustrady dziś jeszcze jest tak słabą, że można ją poruszyć rękami".

Paweł Jezierski

eprasa.pl 9a5ab036cf

„Wspólnota" była na wszystkich urodzinach Janiny Bil, począwszy od setnych

Zmarła najstarsza mieszkanka Lubartowa. Janina Bil miała blisko 106 lat

W 2015 r. Janina Bil obchodziła setne urodziny.
Gościła wtedy w Urzędzie Miasta u burmistrza Janusza Bodziackiego.
- Trzeba się ruszać, dopóki można. Jak się poleży 2-3 dni, to człowiek jest słaby. Trzeba się uśmiechać do ludzi, inaczej nie będzie życia - mówiła jubilatka. Kolejne urodziny obchodziła już w swym mieszkaniu

- Jak się człowiek uśmiecha, to jest dobre życie. Życzę wszystkim zdrowia. Jakby tu była kupa złota, a nie byłoby zdrowia, to by nie miało sensu. Podobają mi się wszystkie chłopaki, jakby chłopaków nie było, to nie byłoby niczego, nie byłoby dobrych plonów, nie miałby kto pracować. Trzeba ich kochać i szanować - mówiła „Wspólnocie" przy okazji 101. urodzin

Zawsze z uśmiechem na twarzy
- Sierotą byłam, tata umarł jak miałam rok, mama gdy miałam 2 lata. Wtedy mnie dziadzio wywiózł na wieś. Miał gospodarstwo w Baranowie. Baranów, tam dalej jak Michów - wspominała pani Janina na 102. urodzinach

Janina Bil urodziła się 28 września 1915 r. Męża poznała w 1935 r. Mieli czworo dzieci.

- Jak tato umarł, zostało nas troje. Miałam dwa lata, jak dziadzio mnie wziął na wieś. Dziadzio i babcia mnie wychowali. Pasłam krowy, jak to na wsi - wspominała pani Janina przy okazji swoich setnych urodzin Kiedy poznała swojego męża, obydwoje nie mieli już rodziców. Po wojnie mieszkali przez 22 lata w Wieluniu.

- Jak pojechaliśmy na zachód, mieliśmy dwie krowy, konia. Mieliśmy majątek, to ogłosili nas kułakami (tak władze określały w latach czterdziestych i pięćdziesiątych rolników, których uznano za „wrogów klasowych" - przyp. red.). W 1970 r. przybyliśmy do Lubartowa. Całe życie pracowałam, z pracy postawiliśmy ten dom - wspominała pani Janina w rozmowie ze „Wspólnotą" przy okazji swoich urodzin.

Janina Bil zmarła 8 lipca.

Marcin Kusyk

- Recepta na długie życie to pracować i kochać ludzi - mówiła pani Janina na 103. urodzinach

- Życzę zdrowia Lubartowowi całemu, tu mili ludzie mieszkają, szanują mnie, jak mijają, to się uśmiechają - mówiła Janina Bil na 104. urodzinach

105. urodziny - ostatnie urodziny pani Janiny w 2020 r. Janina Bil zdmuchnęła świeczki na torcie pierwszym dmuchnięciem. Obok jubilatki jej córka Krystyna i Jerzy Tracz

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rynek w Lubartowie. Pocztówka znaleziona w cyfrowym zasobie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Najpewniej jest to rysunek ze zdjęcia. Podobnych wykonano wtedy kilka. W tle Rynku II dobrze widoczny kościół św. Anny. Większość zabudowy istnieje do tej pory. Można przyjąć, że tak wyglądało to miejsce w zwykły dzień, wszystkie ilustracje przedstawiające dni targowe pokazują znacznie więcej osób.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona czczona w Księżomierzy (powiat kraśnicki) należy do popularnego typu „Salus Populi Romani", czyli Matki Boskiej Śnieżnej. Obraz namalowany na płótnie, ozdobiony wotami, koronami i sukienkami. Kult datuje się od początków XVII wieku, zapoczątkowany objawieniami na polnym kamieniu koło Księżomierzy, gdzie Maryja ukazywała się w stroju chłopki. Wtedy też namalowano w Krakowie obraz. Pierwszy przeniesiony z Chodla drewniany kościół powstał w 1783 roku, acz ksiądz zaczął stale rezydować przy nim dopiero w połowie XIX wieku, parafia formalnie powstała po 1918 roku. Oryginalna świątynia i obraz spłonęły w pożarze w 1996 roku, obecnie czczona jest kopia. Odpusty obchodzone są na Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny (pierwsza niedziela lipca - Jagodna) i Narodzenie Najświętszej Marii Panny (8 września - Siewna).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9a5ab036cf

Zbrojeniowo i międzynarodowo w Orlętach

6 lipca zainaugurowali przygotowania do nowego sezonu piłkarze Orląt. W ekipie z Radzynia Podlaskiego pojawili się nowi zawodnicy, a niektórzy przedłużyli umowy.

Asystent trenera Kevin Beggy

Trener przygotowania motorycznego Marianna Ulanicka-Raczyńska

Przemysław Koszel był pierwszym zawodnikiem, który związał się z Orlętami na przyszły sezon

Vahe Mnatsakanyan zagra w Orlętach. Gracz urodzony w Armenii występował ostatnio w Ruchu Wysokie Mazowieckie

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orlęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

- Zawodnicy mieli rozpiski z treningami, jakie musieli wykonać w czasie urlopów. Wszystko po to, by od razu przeprowadzić testy motoryczne. Chciałem mieć wyniki, by podzielić graczy na grupy, a to miało na celu zindywidualizowanie obciążeń - mówi Mikołaj Raczyński, szkoleniowiec Orląt.

„Koszi" z umową

Przemysław Koszel był pierwszym zawodnikiem, który związał się z Orlętami na przyszły sezon.

23-latek jest wychowankiem Unii Hrubieszów, a ostatni sezon spędził w byłym ligowym rywalu Hetmanie Zamość. Wcześniej występował w takich klubach jak: Stal Mielec, Motor Lublin czy Chełmianka Chełm. Na boisku występuje w roli skrzydłowego. W sezonie 2020/2021 rozegrał 21 meczów, przebywając na boisku łącznie 1797 minut i strzelając jedną bramkę. Żółtą kartką napominany był trzy razy.

- Z jego starszym bratem grałem w drużynach juniorskich. Pamiętam go jako młodego chłopaka, którego zabieraliśmy na turnieje. Wiedziałem jaki miał potencjał. Grał w kadrach wojewódzkich. Tak naprawdę przychodząc do Orląt wiedziałem, że jeżeli utrzymamy się w lidze, sięgnę po niego. Dla mnie to chłopak, który spokojnie poradziłby sobie na wyższym poziomie rozgrywkowym - mówi Raczyński.

„Siudi" z kontraktem

Bartłomiej Siudaj urodził się w 2002 roku w Radzyniu Podlaskim. Jest wychowankiem klubu, w którym przechodził przez większość etapów kształcenia zawodników.

18-latek do składu seniorów włączony był już w poprzednim sezonie. Swój debiut w biało-zielonych barwach zaliczył w pucharowym spotkaniu z Huraganem Międzyrzec Podlaski, pokazując się z bardzo dobrej strony. W lidze dostał szansę w ostatnim meczu z Avią Świdnik, wchodząc na końcowe 10 minut gry. Formacją, w której Bartek czuje się najlepiej jest linia pomocy.

„Kamyk" i Chyła zostają

Mateusz Chyła i Szymon Kamiński związali się z Orlętami nowymi, rocznymi umowami.

Pierwszy z nich w poprzednim sezonie długo zmagał się z kontuzją. Wrócił na wiosnę i zagrał w 13 meczach, spędzając na boisku 959 minut i strzelając jedną bramkę. Kamiński w minionych rozgrywkach rozegrał 37 meczów (3267 minut) i zdobyć sześć goli. Ponadto ośmiokrotnie obejrzał żółtą kartkę.

Vahe Mnatsakanyan w Orlętach

18-letni środkowy pomocnik parafował swój kontrakt z Orlętami.

Vahe urodził się 13 września 2002 roku w Armenii, ale posiada dwa obywatelstwa: polskie i ormiańskie. Mierzący 187 cm wzrostu zawodnik jest wychowankiem Akademii Piłkarskiej ŁKS-u Łódź. W lutym 2019 roku dołączył do Olimpii Grudziądz, gdzie trenował pod okiem obecnego szkoleniowca radzynian. Stamtąd został wypożyczony do Ruchu Wysokie Mazowieckie. Po powrocie zdecydował się opuścić szeregi drugoligowca.

Z żoną i kolegą ze studiów

Asystentem Mikołaja Raczyńskiego został Kevin Beggy, zaś trenerem przygotowania motorycznego Marianna Ulanicka -Raczyńska.

Kevin jest absolwentem szkoły MBP School Of Coaches w Barcelonie na kierunku Master in High Performance. Ukończył tam również kurs Scouting and analysis specialist. Posiada licencję trenerską UEFA C, którą uzyskał w Irlandii. Wcześniej Kevin pracował jako pierwszy trener drużyny młodzieżowej St Francis U-18 oraz był asystentem w zespole seniorów. Cechuje go 12-letnie doświadczenie jako trener drużyn w Dublinie na różnych szczeblach rozgrywkowych.

- Jestem szczęśliwy, że mogę być asystentem Mikołaja, z którym studiowałem w Hiszpanii. Mam wielkie oczekiwania w nadchodzącym sezonie. Chcę przekazać drużynie całą wiedzę jaką posiadam i wierzę, że przyniesie to skutek na boisku. Przyjechałem tu, aby zaznaczyć swój ślad w polskim futbolu, a to dopiero pierwszy krok - mówi 28-latek.

Marianna Ulanicka-Raczyńska jest byłą lekkoatletką. Zdobyła czwarte miejsce na Mistrzostwach Polski Juniorów w biegu 4x400 m. Jest wielokrotną medalistką województwa na dystansie 400 m. Dwukrotnie zwyciężała w Grand-Prix Polski środkowo-wschodniej w biegach ulicznych, a także uczestniczyła w Mistrzostwach Polski Juniorów w biegach przełajowych. Marianna ukończyła wiele kursów i warsztatów z zakresu przygotowania motorycznego, np. wytrzymałość w sportach drużynowych, anatomia i fizjologia. W najbliższym czasie rozpoczyna studia podyplomowe z motoryki w grach zespołowych. Nowa członkini sztabu szkoleniowego zadba o prewencje urazów oraz o jak najlepsze przygotowanie wytrzymałościowe naszych graczy. Prywatnie jest żoną trenera Mikołaja Raczyńskiego.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI
4:2 (3:1)

Bramki: Koszel 14`, Chaliadka 39`, zaw. testowany 48`, zaw. testowany 76` - Chmielewski 8`, Całka 85`.

Orlęta: Ciołek - Chaliadka, Kamiński, Chyła, zaw. testowany, Mnatsakanyan, Filipowicz, Koszel, Rycaj, Kuźma, Maj. Ponadto grali: Rojek, Siudaj, Kołtunowicz, zaw. testowany x8.

mp

Lewart zagra w IV lidze? Ujemne punkty lubartowian?

W najbliższych dniach poznamy składy grupy IV ligi. Na dzisiaj licencji na występy w tej klasie rozgrywkowej nie ma Lewart Lubartów.

- Ten klub nie otrzymał pozwolenia na grę w trzeciej lidze i miał pięć dni na złożenie dokumentów na występy w czwartej lidze. Z naszych informacji wiemy, ze Lewart ma problemy i zalega z płatnościami w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. To niezbędny dokument, by otrzymać zielone światło na grę o punkty. Dopóki zaległości nie zostaną spłacone lub nie zostanie zawarty układ ratalny, Lewart nie będzie mógł dostać licencji w żadnej lidze - mówi Konrad Krzyszkowski.

Przewodniczący Wydziału Gier LZPN przyznaje, że klub może złożyć odwołanie do Komisji Odwoławczej. Ma na to kilka dni. - Liczymy, że spłacą większą część zaległości i przystąpią do gry. W Lubartowie muszą liczyć się z tym, że jeśli przystąpią do rozgrywek to zostanie nałożona kara w postaci ujemnych punktów - dodaje.

Jeśli Lewart nie przystąpiłby do rozgrywek w IV lidze, jego miejsce zajmie Grom Różaniec. - Potrzebujemy jeszcze chwili, by załatwić sprawę z ZUS-em. Nie jest tak źle jak się mówi. Wierzę, że otrzymamy licencję w pierwszej instancji lub w najgorszym wypadku w procesie odwoławczym. Jestem dobrej myśli. Zdajemy sobie sprawę, że możemy otrzymać licencję pod nadzorem finansowym. Być może będziemy musieli pogodzić się również z ujemnymi punktami - mówi Maciej Jaworski, prezes Lewartu Lubartów.

mp

Rozbiór Lewartu Lubartów

Kilku graczy ma już nowe kluby

Krystian Żelisko związał się ze Stalą Stalowa Wola. 21-latek w minionym sezonie zdobył 12 goli w 38 meczach. Adrian Wójcicki wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Marcin Świech i Łukasz Najda zagrają w Avii Świdnik. Konrad Szczotka jest łączony z Cisowianką Drzewce, czyli beniaminkiem Klasy Okręgowej.

Wiadomo, że w Lewarcie nie zagra dużo większa rzesza zawodników. Kontrakty wygasły 11 zawodnikom. W tej grupie są: Jakub Długosz, Stanisław Niewiński, Jakub Niewęgłowski, Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Grzegorz Fularski, Jakub Buczek, Dawid Pożak i Konrad Nowak.

Po okresie wypożyczeń z ekipą pożegnali się: Bartosz Zbiciak, Maciej Góralski i Bartosz Janiszek. Nowego klubu szuka sobie również Joe Dearman.

mp

Taki obrazek to już przeszłość. Wychowanek Lewartu - Dawid Pożak (z lewej) szuka sobie nowego klubu. Bartosz Zbiciak (z prawej) po okresie wypożyczenia wrócił do Motoru Lublin (fot. Piotr Wołowik)

Dwie gry

Przed zespołem Tomasza Mitury pięć sparingów.

14 lipca o godz. 18:00 zagrają u siebie z Granitem Bychawa, zaś w najbliższą sobotę zmierzą się o godz. 10:00 w Lubartowie z rezerwami Motoru Lublin.

Zespół rozpoczął przygotowania w miniony czwartek. Podsumowaniem kilku dni była gra wewnętrzna.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

mp

eprasa.pl 9a5ab036cf

Wisła na duży plus. Rozbili Pogoń

Wysokim zwycięstwem Wisły Puławy zakończył się pierwszy letni sparing. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 4:0 siedlecką Pogoń, z którą będą rywalizowali w meczach o punkty.

Wiślacy mieli optyczną przewagę i to oni stwarzali więcej sytuacji podbramkowych. Dobre okazje marnowali Ednilson i jeden z zawodników testowanych. Goście odpowiedzieli groźnym uderzeniem głową po rzucie rożnym oraz byli blisko trafienia po zamieszaniu w polu karnym. Tuż przed końcem pierwszej połowy jeden z zawodników testowanych otworzył wynik po indywidualnej akcji.

W drugiej połowie na murawie zameldowało się dziesięciu nowych graczy. Obraz gry nie uległ zmianie, a przewaga Wisły była coraz większa. Po godzinie gry rzut karny po faulu na Krystianie Putonie wykorzystał Łukasz Kacprzycki, a chwilę później ten sam duet przyniósł trzeciego gola. Wynik ustalił w końcówce Jakub Konc uderzeniem z pola karnego.

WISŁA PUŁAWY - POGOŃ SIEDLCE 4:0 (1:0)

Bramki: zaw. testowany II 45`, Kacprzycki 62` (k), 64`, Konc 82`.
Wisła: Kołotyło (46` Owczarzak) - zaw. testowany I (46` zaw. testowany III), Kuban (46` Cyfert), Pielach (46` Wiech), Cheba (46` Czelny), Skałecki (46` Puton), zaw. testowany II (65` Figura), Daniel (46` Pyska; 80` Konc), Bartosiak (46` Kacprzycki), Ednilson (46` Kondracki), Paluchowski (46` Drozdowicz).

Pawlak zostaje

Mariusz Pawlak nadal będzie prowadził zespół Wisły Puławy.

Szkoleniowiec przedłużył umowę z beniaminkiem II ligi. Nowy kontrakt będzie obowiązywał przez dwa najbliższe sezony. Urodzony w Gdańsku trener pracuje w Wiśle Puławy od listopada 2019 roku. Prowadził drużynę w 50 spotkaniach, z których aż 38 Duma Powiśla wygrywała. Pod jego wodzą ekipa zdobyła Puchar Polski w okręgu, a także w dobrym stylu, na kilka kolejek przed końcem rozgrywek, wywalczyła awans do Ewinner II ligi.

Kacper zagra w Wiśle

Kacper Kondracki został ponownie wypożyczony z Wisły Płock.

Umowa będzieobowiązywała w sezonie 2021/202 z możliwością jej skrócenia po rundzie jesiennej. W drugiej części sezonu 18-latek zagrał w 18 meczach, notując jedną bramkę i dwie asysty.

Carlos Daniel Cevada Teixeira to nowy zawodnik Wisły. Ma 26 lat i pochodzi z Portugalii. Z klubem związał się dwuletnią umową

Wiech będzie grał w II lidze

Łukasz Wiech to kolejny zawodnik, który związał się z klubem nowym kontraktem. Wypożyczony dotychczas z Radomiaka Radomiaka zawodnik przeszedł do Wisły na zasadzie wolnego transferu. Grający na pozycji środkowego obrońcy zawodnik podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. W rundzie wiosennej minionego sezonu Łukasz rozegrał w biało-niebieskich barwach 18 spotkań.

Kędzierski w sztabie

Sztab szkoleniowy Wisły został uzupełniony o asystenta trenera-analityka.

Został nim Adrian Kędzierski. 25-latek ostatnio pracował w Motorze Lublin, najpierw jako analityk w sztabie trenera Mirosława Hajdo, a następnie w grupach młodzieżowych m.in. jak koordynator działu analizy. Wcześniej był pracownikiem BKS-u Lublin, a także asystentem trenera w trzecioligowej Stali Kraśnik. Co ciekawe, Kędzierski w latach 2011/2014 występował w młodzieżowych drużynach Wisły na pozycji bramkarza.

Carlos Daniel w Wiśle

Carlos Daniel Cevada Teixeira to nowy zawodnik Wisły. Ma 26 lat i pochodzi z Portugalii.

Jest uniwersalnym graczem mogącym występować na wielu pozycjach w linii pomocy. Carlos ostatnio reprezentował rodzimy CD Mafra, gdzie w ostatnim sezonie rozegrał 33 spotkania. Wcześniej reprezentował barwy Beira-Mar, CD Fatima, Uniao Leiria oraz przez wiele sezonów Maritimo. Ma na swoim koncie ponad 100 meczów w Liga Portugal 2 (drugi poziom rozgrywkowy w Portugalii). Występował także w reprezentacji narodowej do lat 18. Portugalczyk związał się z klubem dwuletnią umową.

„Kiczu" w Polonii

Rafał Kiczuk został nowym zawodnikiem trzecioligowej Polonii Warszawa.

23-letni obrońca w poprzednim sezonie zagrał 24 mecze w Wiśle i zdobył dwie bramki.

U siebie

W środę o godz. 17:00 piłkarze Wisły zmierzą się z Podlasiem Biała Podlaska. Mecz odbędzie się w Puławach.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
4:0 Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

Przebudowa w ekipie z Białej Podlaskiej

Zespół Podlasia w środę wznowił zajęcia. Umowy z klubem przedłużyli: Maciej Wojczuk i Krzysztof Salak. Wydaje się, że w zespole pozostanie również Kamil Kocoł, chociaż jest kuszony przez kilka ekip.

- Za nami lekkie zajęcia wprowadzające, zaś w piątek mieliśmy testy na siłowni oraz motoryczne na boisku. Tydzień zakończyliśmy grą wewnętrzną 3x20 minut. Skończyło się 4:0 dla „białych". Jeden z testowanych zdobył trzy bramki, jednak nie zostanie z nami - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia, który związał się z ekipą z Białej Podlaskiej dwuletnią umową.

W tym tygodniu z zespołem ma trenować sześciu zawodników. - Na nazwiska jeszcze za wcześnie. Mogę zdradzić, że blisko związania się z Podlasiem jest gracz spoza naszego kraju. Pozostały tylko szczegóły. Będziemy gościć również trzech piłkarzy z Belgii. - dodaje.

110 chętnych

6 lipca odbył się test mecz dla zawodników, którzy chcą grać w Białej Podlaskiej.

Zgłosiło się aż 110 zawodników. Zakwalifikowano 24 graczy, w tym przedstawiciela z Hiszpanii i Gruzji. Po analizie na trzydniowe testy zostało zaproszonych trzech piłkarzy. Jak udało się nam ustalić, z tej grupy pozostał jeden zawodnik - bramkarz.

Roczna umowa Krzyśka

Krzysztof Salak związał się roczną umową z Podlasiem.

20-latek w poprzednim sezonie zagrał w 20 meczach (1754 minuty), zdobył jednego gola i obejrzał dwie żółte kartki.

„Wojo" zostaje

Dwuletni kontrakt z Podlasiem podpisał Maciej Wojczuk.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jesienią grał w radzyńskich Orlętach, zaś w rundzie rewanżowej wrócił do Podlasia. Wystąpił w 20 meczach (1780 minut) i zdobył dziewięć bramek.

W Puławach i u siebie

W środę o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się w Puławach z Wisłą, zaś w sobotę w Białej Podlaskiej o godz. 12:00 ze Świdniczanką Świdnik. Być może starcie odbędzie się na nowej nawierzchni stadionu przy ul. Piłsudskiego 38.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Nawet gdybyśmy spadli, zostałbym w klubie. Koniec bólu głowy

Głupie pytanie, ale dlaczego zdecydowałeś się zostać w Podlasiu?
- Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu. Chcę na dłużej zakotwiczyć w rodzinnym mieście. Chcę w Podlasiu pracować na swoje nazwisko. Powiem szczerze, że nawet w przypadku spadku do czwartej ligi, byłem zdecydowany na pozostanie w Białej Podlaskiej.

Nie uwierzę, że nie miałeś innych ofert...
- Były. Rundą wiosenną uratowałem sezon i mogę śmiało powiedzieć, że były to dobre miesiące. Dziewięć goli jako skrzydłowy, a do tego kilka asyst to przyzwoity wynik. Gdybym nawet grał jako napastnik ten rezultat byłby zadowalający.

Ile miałeś ofert?
- Miałem zapytanie z drugoligowca, który koniec końców spadł. Ponadto mogłem przenieść się do dwóch ekip z trzeciej ligi.

O co zagra Podlasie w nowym sezonie?
- Myślę, że wszyscy zawodnicy jak również kibice mają dosyć bólu głowy. Czas skończyć z walką o utrzymanie do ostatniej chwili. Musimy zbudować silną drużynę, która będzie liczyła się w stawce.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Członkowie zarządu mówią o walce o drugą ligę...
- W każdym meczu będziemy wychodzić na boisko i dawać z siebie sto procent.

„Kociak" i „Idzi" w Podlasiu!

Bartosz Idzikowski Arkadiusz Kot

Już po zamknięciu aktualnego numeru Wspólnoty doszło do podpisania umów z dwoma zawodnikami.

W nowym sezonie Podlasiu pomogą: Arkadiusz Kot oraz Bartosz Idzikowski. Co ciekawe, obaj są wychowankami Orląt Radzyń Podlaski. „Kociak" to 26-letni zawodnik, który z powodzeniem może grać w środku obrony oraz pomocy. Z Orlętami był związany przez niemal całe swoje piłkarskie życie. Jesienią przeniósł się do Az-Budu Komarówka Podlaska. Wydatnie pomógł drużynie w historycznym awansie do Klasy Okręgowej.

Radzyń Podlaski na Białą Podlaską zamienił również Bartosz Idzikowski. 19-latek jest wszechstronnym graczem i ma odgrywać ważną rolę w zespole Rafała Borysiuk. „Idzi" najlepiej czuje się jako boczny obrońca.

mp

eprasa.pl 9a5ab036cf

Spore zmiany w Huraganie

Kontuzje, wyjazdy, ale i nowy zaciąg

W miniony czwartek pierwsze zajęcia odbyli piłkarze Huraganu. W zespole dojdzie do sporych zmian.

W premierowym treningu wzięło udział 19 zawodników. Zwolnieni byli: Sebastian Czarnecki i Kacper Weręgowski. - Cieszymy się z powrotu do zajęć. Do rozgrywek ligowym pozostał miesiąc, więc wszystko będzie się działo na dużej intensywności. Za nami pierwsza gra kontrolna - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Wiadomo, że w najbliższej przyszłości drużynie nie pomogą zawodnicy, którzy nabawili się poważnych kontuzji w zeszłym sezonie. W tej grupie są: Patryk Pakuła, Artur Renkowski i Rafał Korgol. Kacper Waniowski znalazł pracę i skupi się na zarabianiu pieniążków. Obowiązki zawodowe nie pozwalają na regularne treningi Jackowi Kozaczyńskiemu, który dołączył do drużyny przed startem rozgrywek wiosennych, przenosząc się z Poloneza Mordy. Po okresie wypożyczenia do Orląt Radzyń Podlaski wrócili gracze o statusie młodzieżowca: Kacper Kania, Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk. Za granicę wybrał się Szymon Łukanowski.

Z zespołem przygotowują się gracze, którzy do niedawna reprezentowali barwy klubów z okolicy. Sebastian Całka był już zawodnikiem Huraganu w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020. Następnie wrócił do Podlasia Biała Podlaska. Ostatnio klub podziękował mu za współpracę. Podobny los spotkał Mariusza Chmielewskiego, który ma za sobą występy w Podlasiu i radzyńskich Orlętach. W zespole z Międzyrzeca Podlaskiego może zagrać Oskar Kasperek, który jest bramkarzem i ostatnio występował w bialskiej drużynie, która uratowała się przed spadkiem z III ligi.

Być może do Huraganu przeniesie się trójka graczy, którzy w ostatnim okresie walczyli na chwałę Lutnii. Mowa o: Jakubie Magierze, Bartłomieju Goździołko i Piotrze Bołtowiczu. W sparingu z Orlętami zagrał Daniel Gliniak, który poprzedni sezon spędził w Bizonie Jeleniec.

- Bazujemy na pozyskiwaniu zawodników z najbliższej okolicy oraz na określonych umiejętnościach tych graczy. Gdyby udało się dojść do porozumienia z tymi piłkarzami, pozostałaby kwestia młodzieżowców, bo tutaj mamy duży deficyt. Będziemy patrzeć na młodych i zdolnych, by poszerzyć kadrę. Mimo wszystko stawiamy na jakość, a nie ilość - mówi Damian Panek.

Mariusz Chmielewski ma za sobą występy w Orlętach Radzyń Podlaski i Podlasiu Biała Podlaska. Teraz czas na grę w międzyrzeckim Huraganie

Szkoleniowiec nie chce mówić o sile zespołu, gdyby udało się pozyskać wszystkich wymienionych. - Jestem tego zdania, że kartka wszystko przyjmie. Najważniejsze będą mecze o stawkę. Chcemy być solidną czwartoligową ekipą. Nie napinamy struny - dodaje.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
2:4 Orlęta Radzyń Podl.
14.07., Naprzód Skórzec
17.07., Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

U siebie i w Piszczacu

Przed zespołem dwa mecze kontrolne. W środę o godz. 19:00 międzyrzeczanie rozpoczną spotkanie z beniaminkiem IV ligi mazowieckiej Naprzodem Skórzec, zaś w sobotę o godz. 11:00 w Piszczacu zmierzą się z miejscową Lutnią.

Strzelili na początku i na końcu

Międzyrzeczanie zagrali z Orlętami Radzyń Podlaski.

Na boisku w Kąkolewnicy padło sześć goli. Wynik meczu otworzył Mariusz Chmielewski, zaś na 4:2 trafił Sebastian Całka.

- Za nami pierwsze spotkanie, więc nie ma co się dziwić, że było dużo niedokładności i brak zgrania. W wyjściowym składzie wystąpiło czterech nowych graczy. Mimo wszystko sprawdzian oceniam na duży plus. Oby tak dalej - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

ORLĘTA RADZYŃ - HURAGAN MIĘDZYRZEC 4:2 (3:1)

Bramki: Koszel 14`, Chaliadka 39`, zaw. testowany 48`, zaw. testowany 76` - Chmielewski 8`, Całka 85`.

Huragan: Kasperek (60` zaw. testowany) - Komar, Mirończuk, A. Olszewski, Grochowski, Weręgowski, Goździołko, Całka, H. Łukanowski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: E. Olszewski, Czumer, Panasiuk, Gliniak, Nestorowicz.

mp

Bednarczyk, Siwek, Kania, Osiak i Madejski w Łukowie?

Piłkarze Orląt wrócili do treningów w poniedziałek, czyli w dniu kiedy zamykaliśmy aktualny numer „Wspólnoty".

Wiadomo, że w zespole dojdzie do kilku zmian. W ekipie Macieja Sygi i Dariusza Solnicy zabraknie przynajmniej trzech zawodników. Z zamiarem opuszczenia łukowian nosi się Antoni Jemioł. - Mamy jeszcze dwóch graczy, którzy zapewne nie zagrają u nas, ale nie chcę mówić o szczegółach. Najpierw ci zawodnicy muszą się o tym dowiedzieć, a później prasa - mówił kilka dni temu Syga.

Udało się nam ustalić, kim interesują się szkoleniowcy Orląt. Bardzo blisko powrotu do żółto-czerwonych jest Oskar Siwek, który jesienią grał w ekipie z ul. Warszawskiej i zdobył osiem goli. Wiosną reprezentował barwy Huraganu Międzyrzec Podlaski. Po okresie wypożyczenia wrócił do radzyńskich Orląt, jednak tam będzie miał małe szanse na grę. Być może wyląduje w Łukowie wraz z Kacprem Kanią. To defensor z Radzynia, który pierwszą część sezonu spędził w Bizonie Jeleniec, a wiosnę w Międzyrzecu.

Niewykluczone, że do Orląt trafi Przemysław Bednarczyk. 29-letni defensor jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski. W swoim CV ma występy w: Pogoni Grodzisk Mazowiecki, KS-ie Raszyn, Bzurze Chodaków, Hutniku Warszawa. Od wiosny sezonu 2017/2018 występował w Unii Żabików, z którą kilkanaście dni temu wygrał Klasę Okręgową.

Oskar Siwek wiosną grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Nowy sezon ma rozpocząć w łukowskich Orlętach, w których występował w rundzie jesiennej. Wówczas wychowanek Orląt Radzyń Podlaski zdobył osiem goli

Być może w łukowskiej drużynie wystąpią zawodnicy, którzy w minionych rozgrywkach reprezentowali barwy Bizona Jeleniec. Udało się nam ustalić, że blisko związania się z Orlętami są: Daniel Osiak i Piotr Madejski.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
17.07., Pogoń II Siedlce
21.07., Orlęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

Premiera u siebie

17 lipca Orlęta rozegrają pierwszy sparing.

O godz. 11:00 rozpoczną bój z Pogonią II Siedlce. - Będziemy chcieli zagrać na swoim obiekcie. Zimą zawsze jeździmy na stadion ze sztuczną nawierzchnią do Siedlec, więc teraz wypadałoby, by przeciwnicy zawitali do nas - mówi Dariusz Solnica, trener Orląt.

mp

Kwiecień szkoleniowcem Lutni

W poniedziałek odbył się pierwszy trening ekipy z Piszczaca. Nowym trenerem Lutni został Michał Kwiecień.

Dla 38-latka to trzecie podejście do pracy w tym klubie. Popularny „Cygan" jest wychowankiem TOP -u 5 Biała Podlaska. Grał również w Podlasiu Biała Podlaska, MKS-ie Mielnik. Po występach w piszczackiej Lutni został szkoleniowcem tego zespołu. W przeszłości walczył z ekipą w IV lidze. W międzyczasie pracował z młodzieżą w Orliku-2 i TOP-ie 54 Biała Podlaska. Ostatnią pracą był dwuletni pobyt w ekipie AZS-u PSW Biała Podlaska (Ekstraliga kobiet).

Trener nie będzie miał łatwo. Być może z zespołem pożegnają się: Vitalij Tabalov, Adam Wiraszka, Sebastian Nowachowicz, Mateusz Konaszewski, Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier, Piotr Bołtowicz. Trzej ostatni trenują w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W Podlasiu trenują: Daniel Korol, Karol Warda i Aleksander Olszewski.

mp

Michał Kwiecień po raz trzeci został opiekunem drużyny z Piszczaca

PLAN SPARINGÓW LUTNI
17.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Orlęta Łuków
28.07., Twierdza Kobylany
31.07., Pogoń II Siedlce

eprasa.pl 9a5ab036cf

Bialczanin zagra w Legii!

Jakub Furman jest piątym zawodnikiem TOP-u 54 Biała Podlaska, który przeniósł się do Legii Warszawa. W przeszłości identyczną drogę przeszli: Ariel Borysiuk, Maciej Wojczuk, Mateusz Hołownia i Sebastian Szymański.

Jakub Furman (trzeci z lewej w górnym rzędzie) wraz z drużyną TOP-u 54 Biała Podlaska podczas Memoriału Stanisława Gasiewicza

Kuba jest zawodnikiem urodzonym w 2004. W Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska przeszedł przez wszystkie etapy szkolenia, a w ostatnich latach grał na poziomie Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 i 17. Bardzo szybko został wypatrzony przez warszawski klub.

Zainteresowanie z wielu klubów

W ostatnich miesiącach występował pod wodzą Tomasza Buraczewskiego, który jest zarazem prezesem klubu. - Cieszymy się, że kolejny zawodnik z Białej Podlaskiej będzie miał okazję pokazać się szerszej publiczności. Kuba był graczem, którym interesowało się wiele ekip. Charakteryzował się znakomitymi warunkami fizycznymi, przygotowaniem szybkościowym. Bardzo fajnie potrafi wprowadzić piłkę do ofensywy. Mój były gracz zawsze świetnie wywiązywał się z zadań taktycznych. Najważniejsze, że rozumiał co się do niego mówi i potrafił to wypełniać na boisku - mówi Buraczewski.

Trafi w nowe środowisko

Furman związał się z Legią trzyletnim kontraktem. Wiadomo, że warszawski klub zapłacił ekwiwalent za wyszkolenie ekipie z Białej Podlaskiej. - Początkowo ma grać w drugiej drużynie. Co będzie dalej? Nie wiem. Trafił w nowe środowisko. Będzie musiał szybko się zaaklimatyzować i wierzę w jego umiejętności - dodaje.

Nie chciał główkować

Pierwszym trenerem Kuby był Henryk Grodecki. Niedługo później ekipę przejął Wojciech Krzystanek, który pracował z rocznikiem 2004 przez cztery lata. - Grał u mnie od drugiej klasy szkoły podstawowej. Był zawsze grzecznym, ułożonym i pracowitym chłopcem. To lewonożny zawodnik. Strasznie się denerwowałem, kiedy nie chciał grać głową. Wszystkie zagrania puszczał na kozioł. Później przełamał się - śmieje się Krzystanek.

Z rywalem jak z jajkiem

Jak przyznaje, przez pewien czas zatracił formę. - Szybko udało się nam wrócić na dobre tory. Przenosiny do Legii to swego rodzaju zaskoczenie, ale jak sobie myślę, to kiedyś powiedziałem takie słowa, że ten chłopiec może zajść wysoko. Był grzecznym dzieckiem. Gdy jego rywalem był zawodnik niższy, Kuba starał się go nie faulować, obchodził się niemal jak z jajkiem. Cieszyłem się, gdy przeciwnik był wyższy. Wtedy mój były podopieczny zmieniał się nie do poznania - dodaje.

Musi iść od początku

Krzystanek nie ukrywa, że zauważył u Furmana jedną prawidłowość. - Jak zaczynał słabo mecz, zaliczał przeciętne spotkanie. Gdy mu od początku szło, był najlepszy lub jednym z najlepszych na boisku - przyznaje.

Pomogła rodzina

Jego były trener chciałby zobaczyć swojego wychowanka w Ekstraklasie. - Byłoby to spełnienie moich i Kuby marzeń. Jestem zaskoczony in plus, że udało mu się zwrócić uwagę najlepszego klubu w Polsce. Mogę śmiało powiedzieć, że na początku przygody z piłką nie był najlepszym w grupie. Tutaj jest rada dla wszystkich młodych chłopców. Nie zraził się tylko ciężko i sumiennie pracował. Byli zawodnicy, którzy rokowali lepiej, ale dzisiaj to Kuba jest w Legii, a ci lepsi od niego w przeszłości przestali grać w piłkę. Warto mieć marzenia i do nich dążyć. Dużą rolę odegrała rodzina, bo czy to rodzice czy najbliżsi bardzo mocno interesowali się rozwojem tego chłopca - mówi Krzystanek.

Przykra sytuacja. Stracił mamę

- Fajna sprawa. Bardzo się cieszę, że kolejny zawodnik z TOP-u trafił do Legii. Mieliśmy „Borys", „Woja", „Hołka", „Sebę", a teraz „Furasa". Jest podobna sytuacja jak z Sebastianem Szymańskim. Dosyć niedawno stracił mamę, zaś „Seba" tatę, gdy trafił do klubu z Warszawy. Miałem przyjemność prowadzić go przez pięć lat w klasie sportowej, a następnie przez sezon w zespole Centralnej Ligi Juniorów. To chłopak z ogromnym potencjałem - mówi Miłosz Storto, były trener Jakuba.

Wybierał między nożną a ręczną

Co ciekawe, Furman mógł zostać... piłkarzem ręcznym. - Z chłopcami z tego rocznika chodziliśmy na zawody szkolne w różnych dyscyplinach. Bardzo dobrze radził sobie w piłkę ręczną. Zobaczyli go trenerzy Olimpii Biała Podlaska: Marek Kubiszewski i Marcin Stefaniec. Chcieli go zagospodarować do gry w handball. Zadałem mu pytanie, czy chce grać w ręczną czy nożną. Był to moment, kiedy jeszcze nie dostawał powołań do kadry województwa. Wybrał futbol i tutaj fajnie się spełnia. Trzy sezony grał w Centralnej Lidze Juniorów - dodaje. Storto dodaje, że podobnie było z Piotrem Tarkowski, który w weekend zajął szóste miejsce w Europie wśród zawodników do 23 lat w skoku w dal. - Mirosław Goluch ukierunkował go na lekką atletykę.

Lewonożni do Legii

Szkoleniowiec TOP-u 54 Biała Podlaska, który pochodzi ze Stalowej Woli podkreśla, że Furman to chłopiec o bardzo dobrych warunkach fizycznych. - Oby mu się powiodło. Po transferze napisałem do niego kilka zdań gratulacji. Warto zauważyć, że od nas do Legii biorą lewonożnych. Wcześniej był Szymański i Hołownia. Teraz Kuba, który ma lepszą lewą nogą. Jakaś taka dziwna prawidłowość.

Sportowa rodzina

Furman był skazany na piłkę nożną. Mieszkał nieopodal obiektu AP TOP-54 Biała Podlaska. Jego rodziną są Pastuszewscy. Brat Bartłomiej występował w TOP-ie, grał w kadrze województwa. Obecnie szkoli dzieci w Red Sielczyk. Prezesem tego klubu jest wujek Robert Tarkowski, a kolejni wujkowie to zawodnicy tej ekipy: Marcin „Pasta" praz Zbigniew „Bynek".

Czekamy na Ekstraklasę

Storto ma nadzieję, że Jakub Furman w niedalekiej przyszłości zadebiutuje w Ekstraklasie. - Z tego co wiem ma pracować w zespole rezerw Legii, który występuje w trzeciej lidze. Wierzę, że niedługo będziemy cieszyć się z kolejnego wychowanka, który zagra w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju - kończy.

mp

Jakub Furman związał się z Legią trzyletnią umową

ROZMOWA Z Jakubem Furmanem, nowym zawodnikiem Legii Warszawa

Do tej pory nie dociera to do mnie

Kuba, w jaki sposób dowiedziałeś się o ofercie z Legii?
- Po meczu w Centralnej Lidze Juniorów z Hutnikiem Kraków od trenera Tomasza Buraczewskiego. Po tej informacji byłem bardzo zszokowany, a zarazem uradowany.

Jesteś kibicem tego klubu?
- Tak, od dziecka jestem za Legią. Wielokrotnie z rodziną jeździłem na mecze i kibicowałem „Wojskowym" z całego serca. Nie spodziewałem się, że tak szybko stanę się graczem klubu, który jest mistrzem Polski.

Przenosiny do Warszawy. Wierzyłeś, że to się dzieje naprawdę?
- Do tej pory nie dociera to do mnie. Zdaję sobie sprawę, że będzie to ciężkie. W Białej Podlaskiej zostawiam najbliższe mi osoby, ale wiem, że jest to tego warte.

Kiedy dokładnie wyjeżdżasz do stolicy?
- 12 lipca. W tym dniu będę miał pierwszy trening.

Gdzie będziesz mieszkał?
- Zamieszkam w domu Legii, który znajduje się na terenie Centrum Treningowego w stolicy. Dzięki temu będę miał wszystko na miejscu.

Jak to się stało, że trafiłeś do TOP-u?
- Jestem z rodziny, w której wszyscy żyją piłką nożną. Od dziecka ciągnęło mnie do tego sportu. W dzieciństwie grałem z kolegami pod blokiem. Pewnego dnia wujek Zbigniew Pastuszewski stwierdził, abym poszedł na trening do TOP-u. Po przemyśleniach moi rodzice uznali, że to bardzo dobry pomysł i zaprowadzili mnie na pierwsze zajęcia.

Jako młody chłopak wierzyłeś, że Twoja kariera potoczy się tak fajnie?
- Od dziecka marzyłem. aby zostać zawodowym piłkarzem. Wiedziałem jednak, że wiąże się to z wieloma wyrzeczeniami i ciężką pracą. Zawsze miałem nadzieję, że mi się to uda i dążyłem do celu.

eprasa.pl 9a5ab036cf

Grali w szczytnym celu

Do rywalizacji stanęło 12 zespołów

12 zespołów wzięło udział w Charytatywnym Turnieju Trójek Siatkarskich, który odbył się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Sosnowicy.

Organizatorem zmagań był UKS Zodiak Sosnowica z Wojciechem Cieślińskim na czele. Zmagania odbyły się z myślą o młodym chłopcu. Rywalizacja toczyła się pod hasłem „Gramy dla Kuby", u którego zdiagnozowano guza pnia mózgu (glejaka).

W sumie udało się uzbierać 365 złotych. W takich przypadkach każdy grosz jest bardzo cenny, bo zostaje ofiarowany w szczytnym celu. Zebrane środki zostały przekazane na leczenie.

- Cieszymy się, że mogliśmy dołożyć cegiełkę do leczenia Kuby. Turniej trójek organizowany jest w ramach powierzonego do realizacji zadania publicznego. To właśnie z tych środków organizujemy szereg zmagań w gminie Sosnowica. To cykliczny turniej, który odbywa się już od trzech lat, a celem tego turnieju jest przygotowanie się do igrzysk rekreacyjno-sportowych LZS - mówi Wojciech Cieśliński, organizator rywalizacji.

Drużyny zmagały się w trzech grupach systemem „każdy z każdym". Grano do dwóch wygranych setów do 11 punktów.

TABELA GR. A
1. KS Komarówka 8 pkt.
2. Zodiak PA-NY 7 pkt.
3. Jedlanka 3 pkt.
4. Jastrzębie Łby 0 pkt.

TABELA GR. B
1. Oni Gdzieś Grali 8 pkt.
2. Victoria Parczew 6 pkt.
3. Polesie Urszulin 4 pkt.
4. SK Bursiak 0 pkt.

TABELA GR. C
1. UKS Zodiak 9 pkt.
2. Urszulin II 6 pkt.
3. Stokrotki 2 pkt.
4. Lubiczyn 1 pkt

MECZE PÓŁFINAŁOWE
UKS Zodiak - Zodiak PA-NY 2:0
Oni Gdzieś Grali - KS Komarówka 2:0

MECZ O III MIEJSCE
KS Komarówka - Zodiak PA-NY 2:0

MECZ O I MIEJSCE
UKS Zodiak - Oni Gdzieś Grali 1:2

SKŁADY NAJLEPSZY
Oni Gdzieś Grali: Dominik Kotiuk, Prusak Dawid, Mikołaj Michalak
UKS Zodiak: Marcel Czekalski, Artur Trochonowicz, Wojciech Cieśliński
KS Komarówka: Mikołaj Osiej, Sylwester Osiej, Damian Bielecki
Zodiak PA-NY: Tomasz Chmielewski, Michał Armaciński, Jarosław Armaciński

mp

Triumfatorzy zmagań - Oni Gdzieś grali: Dominik Kotiuk, Prusak Dawid, Mikołaj Michalak

Drugą lokatę wywalczył UKS Zodiak w składzie: Marcel Czekalski, Artur Trochonowicz, Wojciech Cieśliński

Victoria walczyła w Międzyrzecu Podlaskim

Po otrzymaniu szkolnych świadectw piłkarze Kacpra Waniowskiego wzięli udział w II Wakacyjnym Turnieju MOSiR Cup 2021. Zmagania odbyły się na stadionie miejskim w Międzyrzecu Podlaskim.

W rywalizacji wzięło udział 20 drużyn, które grały na czterech boiskach na płycie głównej obiektu. Nie zabrakło sportowych emocji i zdrowej rywalizacji. W tym wydarzeniu wzięły udział cztery drużyny gospodarzy, dwie ekipy Orląt Radzyń Podlaski oraz dwie AP TOP-54 Biała Podlaska. Na boiskach międzyrzeckiego stadionu można było oglądać zmagania m.in. MKS -u Czarnych Węgrów, SAF Siedlce, Podlasia Sokołów Podlaski, Tura Bielsk Podlaski, Orła Czemierniki, Orlika Lubartów, Orląt Łuków, Huraganu Międzyrzec Podlaski, SEMP Pogoń Siedlce, Cresy Siemiatycze.

- Turniej uważam za udany. Było dużo grania dla chłopców, a przede wszystkim miło spędzili czas w sportowym towarzystwie. Pierwsze nasze mecze były zdecydowanie lepsze niż późniejsze. Możliwe, że to było spowodowane już zmęczeniem i brakiem koncentracji - mówi Kacper Waniowski, szkoleniowiec Victorii.

Parczewianie ostatecznie uplasowali się na piątym miejscu w grupie srebrnej. Triumfowali Czarni Węgrów przed Orlętami Radzyń Podlaski i TOP-em 54 Biała Podlaska.

Victorię Parczew reprezentowali: Kacper Bloch, Piotr Capik, Filip Dorosz, Bartłomiej Tyborowski, Igor Romaniuk, Michał Walo, Nikodem Pieroszkiewicz, Cezary Stelmach. Trener: Kacper Waniowski

Nikodem strzelcem, Igor zawodnikiem

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Najlepszym strzelcem został Nikodem Pieroszkiewicz, zaś Igor Romaniuk został okrzyknięty najlepszym zawodnikiem drużyny.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
GRUPA MISTRZOWSKA
1. MKS Czarni Węgrów
2. Orlęta I Radzyń Podlaski
3. AP TOP-54 2011 Biała Podlaska
4. Orlęta Łuków
5. Orlęta II Radzyń Podlaski

GRUPA ZŁOTA
1. SAF Siedlce
2. Podlasie Sokołów Podlaski
3. Tur Bielsk Podlaski
4. UKS Dwójka I Międzyrzec Podl.
5. Orzeł Czemierniki

GRUPA SREBRNA
1. Orlik Lubartów
2. Red Sielczyk
3. AP TOP-54 II Biała Podl.
4. Huragan Międzyrzec Podl.
5. Victoria Parczew

GRUPA BRĄZOWA
1. SEMP Pogoń Siedlce
2. UKS Dwójka II Międzyrzec Podl.
3. CRESA Siemiatycze
4. UKS Dwójka IV Międzyrzec Podl.
5. UKS Dwójka III Międzyrzec Podl.

mp

Wakacje na sportowo. Ale mamy ofertę!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza dzieci i młodzież do spędzenia wakacji letnich na sportowo. Zajęcia i turnieje będą odbywać się w lipcu.

DATA I GODZINA	MIEJSCE IMPREZY	NAZWA IMPREZY
13.07., godz. 10:00	Stadion MOSiR	Rekreacyjny turniej dla szkół podstawowych i średnich w badmintona
14.07., godz. 10:00	Sala MOSiR	Turniej bilardowy dla szkół podstawowych i średnich
15.07., godz. 10:00	Borty MOSiR	Wakacyjny turniej dla dzieci w unihokeja
16.07., godz. 10:00	Boisko asfaltowe	Letni turniej koszykówki dla zespołów trzyosobowych w kategorii szkół podstawowych i średnich
19.07., godz. 10:00	Sala sportowa	Wakacyjny turniej unihokeja zespołów trzyosobowych w kategorii szkół podstawowych i średnich
20.07., godz. 10:00	Boisko do piłki plażowej	Wakacyjny mini turniej piłki plażowej dla szkół podstawowych i średnich
21.07., godz. 10:00	Parking przy stadionie	Rajdo rowerowy dla wszystkich chętnych na trasie Parczew - Bobrówka - Parczew
22-30.07., godz. 10:00	Stadion MOSiR	Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży
31.07., godz. 10:00	Stadion MOSiR	Otwarte mistrzostwa Parczewa w siatkówce plażowej dla młodzieży i dorosłych

Organizatorzy zapraszają do codziennego korzystania z sali sportowej w godz. 9:00-20:40. Do dyspozycji są: stoły tenisowe, bilard, siłownia, siłownia na powietrzu, korty tenisowe, boiska do piłki nożnej, plażówki, koszykówki, badmintona. Istnieje możliwość wypożyczenia sprzętu do gier i zabaw sportowe rekreacyjnych, jak również sprzętu turystycznej. W soboty i niedziele obiekt będzie czynny w godz. 13:00-20:40.

mp

eprasa.pl 9a5ab036cf

„Biały pielgrzym ciemną drogą idzie pośród chmur"

Przedszkolaki z „Kacperka" zaśpiewały dla Ojca Świętego. Jest już teledysk

Radzyńskie przedszkolaki nagrały w studiu w Lublinie piosenkę dla papieża Polaka. Utwór robi furorę w internecie.

Zapowiadaliśmy w maju, że ekipa studia przyjedzie do przedszkola nakręcić teledysk, a za kilka tygodni w sieci będziemy mogli zobaczyć w ich wykonaniu nagraną w profesjonalnym studiu pieśń „Nie zastąpi Ciebie nikt". I tak się stało.

– Cudowne wykonanie. Wzruszające. Niesamowicie zdolne dzieciaczki z „Kacperka". Piękne. Bardzo wzruszające. Gratuluję pomysłu i podziwiamy małe talenty. Wspaniałe wykonanie. Wspaniała inicjatywa, jestem zachwycona! – to tylko niektóre komentarze, które posypały się pod filmem zamieszczonym na koncie przedszkola na Facebooku.

– Zaskoczenie i niedowierzanie, że tak małe dzieci podołały takiemu wyzwaniu. Dla maluchów to wspaniała przygoda. Dla rodziców niespodzianka. Mimo pandemii, zakazom wejścia na teren placówki, chcieliśmy pokazać, że nasze przedszkolaki są szczęśliwe i radosne – mówi z radością Reneta Skowron, dyrektor Niepublicznego Przedszkola „Kacperek".

Przypominamy, że przesłaniem tego teledysku jest myśl: „życie jest cudem". To muzyczna i filmowa odpowiedź na różne ogólnopolskie akcje, które w ostatnich miesiącach podważały wartość życia. To również hołd oddany polskiemu papieżowi.

Monika Mackiewicz

„Biały pielgrzym ciemną drogą idzie pośród chmur/Słyszy jak planeta Ziemia modli się o cud/Tęsknota dźwięczy jak srebrny dzwon/Wszystkie róże świata twoje są/Bo nie zastąpi ciebie nikt/Do światła otworzyłeś drzwi/Trafił duch, do naszych serc Stał się cud - zniknął lęk..." - śpiewają dzieci dla św. Jana Pawła II

Ekipa studia nagrań Łejkap w Lublinie przyjechała do „Kacperka", by nagrać teledysk i pokazać dzień z życia przedszkolaka

Dzieci, które wykonywały wersje solowe piosenki „Nie zastąpi Ciebie nikt": Oliwia Rogulska, Weronika Korólczyk, Zuzanna Targońska, Anna Głębocka.
Dzieci, które wzięły udział w nagraniu teledysku:
Maja Wdowiak, Helena Garbala, Mateusz Ludian, Piotr Demiańczuk, Eliza Banach, Roksana Bober, Maja Sposób, Natalia Mazurek, Maria Banach, Anna Brzozowska

Teledysk można zobaczyć na koncie przedszkola na Facebooku

Kolejna edycja programu Działaj Lokalnie rozstrzygnięta. Edycja rekordowa!

Będzie się działo w każdym zakątku powiatu radzyńskiego

Wpłynęło aż 17 wniosków, z których wyłoniono 11 najlepszych pomysłów. Będą m.in. warsztaty przyrodnicze i teatralne, młodzi poznają arkana dawnych zawodów, nauczą się segregować śmieci.

Dzięki funduszom z polsko-amerykańskiej fundacji Wolności, gminom: Wohyń, Borki, Ulan Majorat, Czemierniki, Kąkolewnica i Komarówka Podlaska, spółdzielczej mleczarni Spomlek, a także zbiórce społecznościowej zwiększono kwotę na dofinansowania do aż 48 335 złotych.

Wygrały projekty ze wszystkich zakątków powiatu radzyńskiego. W gminie **Wohyń** zostanie odrestaurowana kapliczka oraz przeprowadzony cykl działań integracyjnych i warsztatów dla młodzieży połączony z ukwieceniem otoczenia i zbudowaniem stolików do gry w warcaby.

W gminie **Komarówka Podlaska** zorganizowane zostaną warsztaty przyrodnicze i ekologiczne, młodzież pozna arkana dawnych zawodów, a także różnice pomiędzy rolnictwem dawniej i dziś.

W **Kąkolewnicy** dzieciaki będą uczyć się jeszcze lepiej segregować odpady dzięki wirtualnej rzeczywistości.

Ulan Majorat postawił na warsztaty teatralne, a **Borki** na warsztaty fotograficzne, dziennikarskie i filmowe.

W gminie **Czemierniki** stawiają na integrację lokalnych społeczności, warsztaty plastyczne i wystawy, a w mieście **Radzyń Podlaski** na warsztaty i konkursy fotograficzne, druk kalendarzy i pocztówek oraz wystawy.

- Będziemy Państwa informować o przebiegu działań i zapraszać do uczestnictwa w nich. Oficjalne wręczenie dotacji odbędzie się w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu, we wtorek 13 lipca, o godzinie 18.00 - zaprasza Jakub Jakubowski, koordynator projektu Działaj Lokalnie w powiecie radzyńskim.

MM

	Tytuł projektu	Stowarzyszenie/Grupa	Gmina	Grant
1	Młodzież w natarciu! Wzmacniamy otoczenie!	"Razem i... kropka"	Wohyń	4000
2	Szanuj przyrodę – spotkania edukacyjne dla dzieci	"Nadzieja i Przyszłość"	Komarówka	5335
3	W zdrowym ciele zdrowy duch – akcja integracja	OSP w Skokach	Czemierniki	4200
4	Renowacja kapliczki	"Świerżanie"	Wohyń	4000
5	Arteterapia – fotografia oczami duszy	"8 Kolor Tęczy"	Radzyń Podl.	3500
6	Ekologia to nasza wspólna sprawa	GOK w Kąkolewnicy	Kąkolewnica	6000
7	Zwykły gest – wielkie szczęście	„Empatyczni"	Radzyń Podl.	3500
8	Życie na wsi dawniej i dziś	"W Komarówce"	Komarówka	2300
9	Z piórem i aparatem w dłoni	"My Słowianie"	Borki	6000
10	Aktywni seniorzy	UFIS	Ulan Majorat	6000
11	Przeciwdziałajmy pandemii i odbudowujmy relacje	KGW Czemierniki	Czemierniki	3500

eprasa.pl 9a5ab036cf

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Dębowa Kłoda (1 cz.)

Mieczysław Chęckiewicz ma sporą emeryturę, a Danuta Gajos - niewielką. Większość ma kredyty. Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych gminy Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z 2019 r.
Mieczysław Chęckiewicz 71 lat, emeryt, przewodniczący rady gminy	emerytura – **51,5 tys. złotych;** dieta radnego – **12,4 tys. zł**	28,5 tys. złotych	nie dotyczy	dom o pow. 175 mkw (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 40 mkw (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); udział w garażu o wartości 30 tys. zł	Dacia Duster 2019 r. (wartość 48 tys. zł, współwłasność małżeńska)	o 1,8 tys. zł większa emerytura
Paweł Dźwigała 38 lat, rolnik	przychód z gospodarstwa rolnego – **25,4 tys. zł;** dochód – **19,8 tys. zł;** dieta radnego – **2,1 tys. zł**	8,7 tys. zł	kredyt konsolidacyjny z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek – 200 tys. zł (do spłaty zostało 169,5 tys. zł); kredyt konsumpcyjny w Alior Banku – 21,2 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Getin Banku – 40 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Getin Banku – 32,3 tys. zł	dom o pow. 40 mkw (wartość 35 tys. zł, własność – majątek odrębny); gospodarstwo rolne o pow. 30,8 ha (wartość 590 tys. zł); udziały w czterech nieruchomościach o łącznej wartości 50 tys. zł	ciągnik rolniczy 2011 r.; agregat uprawno-siewny 2011 r.; pług zagonowy 2011 r.; prasa zwijająca 2011 r.; przyczepa rolnicza 2011 r.; kosiarka 2011 r.; brona talerzowa 2011 r.; Volkswagen Transporter 2003 r.	o 8 tys. zł mniejszy przychód z gospodarstwa rolnego
Danuta Gajos 59 lat, emerytka	emerytura – **15 tys. zł**; dieta radnego – **3,2 tys. zł**	0,5 tys. zł	kredyt gotówkowy zaciągnięty wraz z partnerem na cele konsumpcyjne w Banku Pocztowym – 35 tys. zł (okres spłaty upływa w listopadzie 2023); do spłaty zostało 22,3 tys. zł	dom o pow. 100 mkw (wartość 18 tys. zł) z działką o pow. 4 arów	nie dotyczy	o 1,5 tys. zł większa emerytura
Bartłomiej Gogłuska 36 lat, inspektor ds. świadczeń rodzinnych i funduszu alimentacyjnego w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Dębowej Kłodzie	umowa o pracę – **38,1 tys. zł** brutto; umowa zlecenie – **2,7 tys. zł;** zasiłek pielęgnacyjny – **2,6 tys. zł**; dofinansowanie kosztów nauczania – **4,5 tys. zł;** dieta radnego oraz z tytułu „pełnienia innych obowiązków społecznych i obywatelskich" – **3,7 tys. zł**	10,8 tys. zł	kredyt na budowę domu w ING Banku Śląskim zaciągnięty na 250 tys. zł, do spłaty zostało 242,7 tys. zł	dom o pow. 130 mkw (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. 29 arów (wartość 40 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Volkswagen Jetta 2008 r. (wartość 14 tys. zł)	o 2,9 tys. zł większe, zarobki na etacie
Paulina Kołodziej 26 lat, pracownik kancelarii notarialnej w Parczewie	gospodarstwo rolne – **3,6 tys. zł**; wynagrodzenie za pracę – **14,1 tys. zł**; zasiłek macierzyński – **14,3 tys. zł**; dieta radnej – **3,1 tys. zł**	7 tys. zł	kredyt hipoteczny w PKO BP na zakup i remont domu zaciągnięty wraz z mężem na kwotę 173,7 tys. zł (do spłaty zostało 146,3 tys. zł); kredyt na remont domu w PKO BP zaciągnięty na 80 tys. zł, do spłaty zostało 66,1 tys. zł	dom o pow. 90 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 1,58 ha z murowanym garażem oraz drewniano-murowaną stodołą (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	nie dotyczy	o 2 tys. zł większe zarobki

Sekretarz gminy Podedwórze przechodzi na emeryturę. Jest konkurs

Nowego sekretarza szuka gmina Podedwórze. Jolanta Burzec, która obecnie pełni tę funkcję, przechodzi na emeryturę po kilkudziesięciu latach pracy w urzędzie.

„Coś się zaczyna, coś się kończy. Na stanowisku sekretarza pracowałam 22 lata, w Urzędzie Gminy - 36 lat, a więc długo. Kilku wójtów w trakcie mojej kadencji się przewinęło. Doszłam do wniosku, że trzeba odpocząć po tylu latach nieprzerwanej pracy"

Prawdopodobnie stanie się to z końcem lipca.

– Coś się zaczyna, coś się kończy. Na stanowisku sekretarza pracowałam 22 lata, w Urzędzie Gminy – 36 lat, a więc trochę długo (śmiech – aut.). Kilku wójtów w trakcie mojej kadencji się przewinęło. Doszłam do wniosku, że trzeba odpocząć po tylu latach nieprzerwanej pracy – mówi pani Burzec.

Został już ogłoszony drugi nabór na stanowisko sekretarza.

– Za pierwszym podejściem kandydat, który się zgłosił, nie spełnił wymagań konkursowych – tłumaczy J. Burzec.

Jakie są wymagania? Sekretarz gminy musi mieć oczywiście polskie obywatelstwo, tzw. pełną zdolność do czynności prawnych, a także wyższe wykształcenie na kierunkach: prawo, administracja lub zarządzanie. Staż pracy na stanowisku urzędniczym musi wynosić cztery lata, a na stanowisku kierowniczym – co najmniej dwa lata.

Przyszły sekretarz nie może być skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego (przez prokuraturę) lub umyślne przestępstwo skarbowe. Inne kryteria to: brak przynależności do partii politycznej, stan zdrowia „pozwalający na zatrudnienie na stanowisku sekretarza", a także znajomość ustaw m.in. o: samorządzie gminnym, pracownikach samorządowych, o finansach publicznych.

Termin zgłaszania kandydatur upływa we wtorek, 13 lipca. Wymagane dokumenty to m.in.: CV, list motywacyjny, kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie i staż pracy, kwestionariusz osobowy czy oświadczenie o niekaralności.

Grzegorz Rekiel

Remont oczyszczalni ścieków. Po raz czwarty unieważnią przetarg?

Komplikuje się planowany remont oczyszczalni ścieków w Turnie. Sporo wskazuje na to, że gmina Sosnowica po raz czwarty będzie musiała unieważnić przetarg, bo jedyna oferta, która wpłynęła, opiewa na dwa razy większą kwotę, niż zarezerwowali urzędnicy.

Remont ma polegać m.in. na wymianie zużytych urządzeń: przepompowni ścieków, tzw. dozownika i „szafy zasilającej". Oczyszczalnia będzie mieć lepszą przepustowość, która po remoncie ma wynieść 30 metrów sześciennych na dobę. Unowocześnione zostaną układy automatyczne, choć „układ technologiczny oczyszczalni pozostaje bez zmian". – Remontowana oczyszczalnia mieć będzie mechaniczno-biologiczny proces oczyszczania ścieków poprzez zastosowany układ dwustopniowy złóż zraszanych o zróżnicowanych obciążeniach – czytamy w dokumentacji projektowej. Prace mają zostać wykonane do końca września tego roku.

Gmina Sosnowica po raz czwarty szuka firmy, która zajmie się wykonaniem inwestycji. Poprzednie przetargi były ogłaszane w: grudniu, kwietniu i maju. Zostały unieważnione, np. do grudniowego przetargu nie stanęła żadna firma, a w majowym jedyna oferta znacznie przekraczała kwotę zarezerwowaną przez gminę. Do czwartego przetargu stanęła również jedna firma, choć tym razem z województwa świętokrzyskiego (w maju z podlubelskiego Motycza). Gmina zarezerwowała niespełna 130 tys. zł, a chętne przedsiębiorstwo proponuje blisko 270 tys. zł, czyli ponad dwa razy więcej. Gmina będzie miała dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo znowu unieważnić postępowanie i ogłosić piąty przetarg. Przy wyborze zwycięzcy biorą pod uwagę głównie cenę (waga 60 proc.), ale też okres gwarancji – chętna firma zaproponowała trzyletni.

Grzegorz Rekiel

Inwestycja w liczbach:

Prawie 130 tysięcy złotych
- tyle zarezerwowała gmina

Niemal 270 tysięcy złotych
- tyle oczekuje jedyna firma, która stanęła do przetargu

eprasa.pl 9a5ab036cf

Szukają dyrektora ZPO. Jest nowy konkurs

GMINA PODEDWÓRZE: Jest ponowny konkurs na dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzu. Do poprzedniego zgłosiła się jedna osoba, ale nie spełniła wymagań formalnych.

Jolanta Burzec
sekretarz gm. Podedwórze

Do poprzedniego konkursu zgłosiła się jedna osoba. Nie spełniła wymagań formalnych, dlatego musieliśmy ogłosić kolejny nabór.

ZPO w Podedwórzu, w którego skład wchodzi szkoła podstawowa i przedszkole, kieruje 52-letni Artur Becher, były przewodniczący Rady Powiatu w Parczewie. Jego kadencja dyrektorska dobiega końca, dlatego został ogłoszony nabór na to stanowisko (Becher może się ubiegać o reelekcję). Kandydaci mogli składać oferty do 10 czerwca. Zgłosiła się jedna osoba. – Nie spełniła wymagań formalnych. Musieliśmy ogłosić kolejny konkurs – mówi Jolanta Burzec, sekretarz gminy Podedwórze.

Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 15 lipca. Kryteria konkursowe się nie zmieniły. Dyrektor ZPO musi mieć wyższe wykształcenie i tytuł magistra oraz „przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela". Kandydat musi mieć też co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy jako nauczyciel akademicki. Przeciwko kandydatowi nie może się toczyć postępowanie o umyślne przestępstwo ścigane przez prokuraturę. Szczegółowe informacje o konkursie można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze (pokój numer 16 lub 20) albo dzwoniąc pod numer 83 379 50 11.

W skład ZPO wchodzi podstawówka i przedszkole. – Zakładamy, że w przyszłym roku do szkoły podstawowej będzie chodziło 79 dzieci, a do przedszkola 35 – szacuje M. Mackiewicz-Drąg. W ZPO pracuje 15 nauczycieli. Historia placówki sięga 1965 roku.

Grzegorz Rekiel

Przebudują drogi w Kalince. Wójt odebrał promesę

GMINA JABŁOŃ: Rządową promesę na przebudowę trzech dróg wewnętrznych w Kalince odebrał z rąk wojewody lubelskiego Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń. Inwestycja ma być zrealizowana w tym roku, gmina dostała ponad 180 tysięcy złotych z Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Fot. Gmina Jabłoń

Wójt Dariusz Łobejko odebrał promesę z rąk Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego

O wsparcie w ramach rozstrzygniętego kilka tygodni temu naboru mogły się ubiegać gminy, w których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej (PGR-y). Pieniądze od rządu trafią na inwestycje.

Potrzeby są dużo większe

Na zwycięskiej licie znalazły się dwie gminy z powiatu parczewskiego: Jabłoń i Parczew. Gm. Jabłoń dostała 182 tysiące złotych na przebudowę trzech dróg wewnętrznych na osiedlu w Kalince (gmina wnioskowała o taką kwotę i taką otrzymała). Ze względu na zły stan techniczny nawierzchni jezdni w licznych wybojach tworzą się kałuże. „W planie jest oczyszczenie i skropienie emulsją asfaltową istniejącej nawierzchni, a następnie wykonanie warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego" – czytamy w projekcie. Przebudowane zostaną też chodniki. Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń odebrał już z rąk Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego, promesę na realizację zadania. Inwestycja ma zostać wykonana w tym roku, „okres realizacji" został określony między lipcem a listopadem. Wójt Łobejko był zadowolony z decyzji o przyznaniu pieniędzy, ale nie ukrywał, że potrzeby są znacznie większe.

– Wnioskowaliśmy w sumie o trzy inwestycje, wszystkie dotyczyły Kalinki, największy, termomodernizacji bloków, opiewał na 3,5 mln złotych. Drugi projekt dotyczył przebudowy drogi powiatowej i opiewał na 1,4 mln złotych. Przebudowa dróg wewnętrznych była zatem najmniejszym projektem. Cieszę się jednak, że inwestycja zostanie zrealizowana, w imieniu mieszkańców dziękuję posłowi Marcinowi Duszkowi (PiS), który pomógł nam merytorycznie – powiedział nam wójt Łobejko.

11 milionów dla 18 gmin

W województwie lubelskim w ramach rozstrzygniętego niedawno naboru pieniądze dostało 18 samorządów. Łączna kwota wsparcia to 11,3 mln złotych.

– W sytuacji, gdy wiele gmin popegeerowskich, wskutek wieloletnich zaniedbań tych obszarów, ale także odczuwalnego dla mieszkańców - będącego skutkiem epidemii Covid-19 - spadku produktu krajowego brutto, doświadczyło zagrożenia niewykonania planów inwestycyjnych, przekazanie tych środków będzie realnym wsparciem gmin" – czytamy na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Grzegorz Rekiel

Roboty w Kalince

Gmina Jabłoń dostała 182 tysiące złotych na przebudowę trzech dróg wewnętrznych na osiedlu w Kalince. Ze względu na zły stan techniczny nawierzchni jezdni w licznych wybojach tworzą się kałuże. W planie jest oczyszczenie i skropienie emulsją asfaltową istniejącej nawierzchni, a następnie wykonanie warstwy ścieralnej z betonu. asfaltowego.

Radna Szewczyk: trzeba wyremontować drogę z Uhnina do Białki

GMINA DĘBOWA KŁODA/POWIAT PARCZEWSKI: O gruntowną przebudowę będącej w złym stanie drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką apeluje Aneta Szewczyk, radna powiatu. Starosta Janusz Hordejuk przyznał, że są takie plany, ale mieszkańcy muszą uzbroić się w cierpliwość, bo renowacja ruszy nie wcześniej, niż za dwa lata.

Stan drogi powiatowej z Uhnina do Białki pozostawia sporo do życzenia. Aneta Szewczyk, od stycznia tego roku radna powiatu parczewskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego (mandat objęła po zmarłym staroście Jerzym Maśluchu), oceniła, że „liczne ubytki w jezdni, wyboje i zalegające w nich często kałuże stwarzają ogromne zagrożenie dla kierowców".

Szewczyk uważa, że drogę trzeba przebudować.

– Jest to konieczne. Natężenie ruchu jest tam duże, szczególnie w sezonie letnim, kiedy drogą jeżdżą zarówno mieszkańcy powiatu, jak też turyści z całej Polski – zauważyła radna, która na co dzień jest kierownikiem ośrodka wypoczynkowego lubelskiego MPWiK w Białce.

Przypomniała, że droga prowadzi do atrakcyjnych turystycznie miejsc jak Jezioro Bialskie czy rezerwat przyrody „Lasy Parczewskie".

– Dojazd do takich miejsc powinien być bezpieczny, odpowiadać standardom oraz zachęcać do przyjazdu. W obecnej sytuacji dojazd przyczynia się do licznych komentarzy i negatywnych uwag, zarówno ze strony mieszkańców jak też osób spoza powiatu – zauważyła radna.

Aneta Szewczyk uważa, że oprócz wymiany nawierzchni, wzdłuż drogi powinna zostać zbudowana ścieżka pieszo-rowerowa. – Na odcinku między Uhninem a Białką nie ma chodnika, dlatego rowerzyści oraz piesi muszą poruszać się jezdnią, narażając się na potrącenie – oceniła.

Starosta Janusz Hordejuk poinformował, że droga z Uhnina do Białki docelowo ma zostać przebudowana, ale mieszkańcy i turyści muszą uzbroić się w cierpliwość.

– Modernizacja nastąpi nie wcześniej niż w 2023 roku, po wcześniejszym przygotowaniu dokumentacji technicznej, której sporządzenie jest planowane na 2022 rok. Obecnie trwają prace nad tzw. planem funkcjonalno-użytkowym – tłumaczy Hordejuk.

Modernizacja nie jest jednak definitywnie przesądzona, nawet w 2023 roku. Starosta przyznał, że „bez środków zewnętrznych realizacja inwestycji będzie bardzo trudna do przeprowadzenia". – Będziemy ubiegać się o dofinansowanie przebudowy z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Z kolei Nadleśnictwo Parczew może się ubiegać o środki z funduszu, jaki mają Lasy Państwowe – wyjaśnił starosta. Możliwe, że w kosztach ewentualnej przebudowy będzie też partycypować gmina Dębowa Kłoda (to standardowa procedura). Hordejuk poinformował, że w tej sprawie były już prowadzone rozmowy z wójt Grażyną Lamczyk.

Starosta zapewnia, że urzędnicy nawet teraz nie zapominają o mieszkańcach i turystach. Przypomniał, że na drodze z Uhnina do Białki prowadzone są doraźne prace remontowe.

Grzegorz Rekiel

Fot. Jacek Dejnaka

Aneta Szewczyk
Radna

Drogę trzeba przebudować

Natężenie ruchu jest tam duże, szczególnie w sezonie letnim, kiedy drogą jeżdżą zarówno mieszkańcy powiatu jak też turyści z całej Polski.

Fot. mp

Janusz Hordejuk
Starosta

Nie wcześniej niż w 2023

Modernizacja nastąpi nie wcześniej niż w 2023 roku po wcześniejszym przygotowaniu dokumentacji technicznej, której sporządzenie jest planowane na 2022 rok. Obecnie trwają prace nad sporządzeniem tzw. planu funkcjonalno-użytkowego.

eprasa.pl 9a5ab036cf

Są wyniki matur. Zdawalność w naszym powiecie poniżej średniej krajowej

W I LO im. Kopernika – 92 proc., w technikum wchodzącym w skład ZS im. Staszica - 49 proc., a w ZSCKR w Jabłoniu – 37 proc. Wiemy, jaka jest zdawalność tegorocznej matury w szkołach powiatu parczewskiego. W ubiegłym tygodniu uczniowie poznali wyniki.

Do obowiązkowych egzaminów przystąpiło w tym roku w naszym powiecie 176 osób, a maturę zdało 106. Zdawalność wyniosła zatem 60 proc., dużo mniej niż w skali kraju (74,5 proc.), ale więcej niż np. w powiecie lubelskim ziemskim (obejmującym miejscowości wokół Lublina), gdzie wyniosła tylko 48 proc.

Polski i angielski całkiem dobrze, ale ta matma...

Nasi uczniowie w miarę dobrze poradzili sobie z egzaminem z języka polskiego na poziomie podstawowym (zdawalność 81 proc.) oraz z języka angielskiego (zdawalność 91 proc.), ale kiepsko poszło im z matematyki. Obowiązkowy egzamin z tego przedmiotu oblało aż 34 proc. uczniów, a średni wynik to 46 proc.

Dla trojga medycyna stoi otworem

W I LO im. Mikołaja Kopernika zdawalność matury wyniosła w tym roku 92 proc. (do egzaminu przystąpiło 65 osób, a świadectwo maturalne otrzymało 60).

– Jestem bardzo zadowolona, wynik jest o 7 pkt procentowych lepszy niż przed rokiem, pomimo zdalnego nauczania. Średnie wyniki po podliczeniu wszystkich egzaminów też będą lepsze niż w 2020 r., nasi uczniowie uzyskali dobre rezultaty z biologii, chemii. Z grupy 12-osobowej troje uczniów niemal na pewno dostanie się na medycynę. Po raz pierwszy mamy 100-procentowy wynik na egzaminie rozszerzonym z języka polskiego, co zdarza się bardzo rzadko, bo taki wynik „przysługuje" laureatom olimpiady konkursowej – nie kryje satysfakcji Beata Tryniecka, dyrektor placówki, która przyznała, że bała się rezultatów tegorocznej matury. – Jestem pozytywnie zaskoczona. Jeżeli zależy nauczycielom i uczniom, to da się osiągnąć dobry wynik, nawet w niesprzyjających okolicznościach związanych z pandemią – oceniła.

Dwa próbne egzaminy

Beata Tryniecka dodała, że wyników z kierowanej przez nią placówki nie da się porównać np. do rezultatów osiąganych przez uczniów elitarnych lubelskich szkół, jak np. I LO im. Stanisława Staszica.

– Przyjmowani są tam wyłącznie uczniowie ze średnią ponad 5,0. W naszej placówce mamy osoby o różnym poziomie uzdolnienia. Nasz wkład jest ogromny, aby ich przygotować do egzaminów – tłumaczy i przypomina, że nauczyciele i uczniowie musieli włożyć sporo wysiłku, aby zdalne nauczanie w I LO przypominało tradycyjne lekcje.

– Wszystkie zajęcia odbywały się systematycznie, zgodnie z planem, na platformie Teams. Lekcja odbywała się online, ale w czasie rzeczywistym. Organizowaliśmy, kiedy już było to możliwe, konsultacje dla maturzystów, które również okazały się pomocne. Przeprowadziliśmy nie tylko maturę próbną z CKE, ale też z wydawnictwem Operon. Uczniowie mieli zatem dwa próbne egzaminy z wszystkich przedmiotów – wylicza pani dyrektor.

Rok zdalnej edukacji zrobił swoje

Nieco mniej powodów do zadowolenia ma Mirosław Kowalski, dyrektor ZS im. Staszica w Parczewie. W technikum wchodzącym w skład placówki zdawalność wyniosła 49 proc. (świadectwo otrzymało 28 spośród 57 zdających), o ok. osiem punktów procentowych mniej niż przed rokiem.

– Nie ma tragedii, ale niestety rok zdalnej edukacji zrobił swoje. Nasi uczniowie uczą się głównie podczas zajęć stacjonarnych, raczej nie chodzą na korepetycje. Sporo osób wykorzystało okazję i w czasie zdalnego nauczania podjęło pracę zarobkową, bo mają już wyuczony zawód. Organizowaliśmy zajęcia dodatkowe na tyle, na ile się dało. Nie były jednak obowiązkowe, bo cały czas obowiązywały obostrzenia – tłumaczy i dodaje, że najgorzej poszedł uczniom egzamin z matematyki.

Dyr. Kowalski liczy, że we wrześniu, kiedy będą już znane wyniki egzaminów poprawkowych, będzie miał znacznie więcej powodów do zadowolenia.

– 18 osób ma prawo do poprawek, bo nie zdało tylko jednego egzaminu. Osób, które „oblały całkowicie", mamy tylko 10. Obecnie organizujemy zajęcia dodatkowe. Naszym zadaniem jest jak najlepsze przygotowanie młodych ludzi do wejścia na rynek pracy, dlatego najważniejszy jest dla nas wynik końcowy po poprawkach – mówi dyrektor.

Szansa w poprawkach

Agnieszka Piekarska, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu, gdzie maturę zdało 16 spośród 43 przystępujących do egzaminu osób (37 proc.), nie jest zadowolona z wyników.

– Mogły być lepsze, na co wpłynęła zapewne zdalna edukacja. 17 osób ma jednak możliwość poprawki, jeżeli wszystkim się uda, to ostateczna zdawalność wyniosłaby 72 proc. – szacuje i dodaje, że uczniowie mieli najwięcej problemów z egzaminem z matematyki, ale zdarzały się też oblane egzaminy obowiązkowe z innych przedmiotów. – Planujemy zajęcia dla osób, które będą powtarzać egzamin. Odbędą się one zarówno w formie stacjonarnej, jak też online, bo nasi uczniowie są w tej chwili w różnych miejscach w Polsce – zapowiada A. Piekarska.

W powiecie parczewskim do matury podchodzili też uczniowie z Zespołu Doskonalenia Zawodowego w Parczewie, gdzie spośród siedmiu przystępujących do obowiązkowej matury osób, zdały dwie (29 proc.), a także z liceum dla dorosłych, gdzie nie zdał żaden spośród czterech maturzystów.

Grzegorz Rekiel

Szkoła	Liczba zdających, którzy przystąpili do wszystkich wymaganych egzaminów	Liczba osób, które otrzymały świadectwo maturalne	Zdawalność (w zaokrągleniu)	Zdawalność 2020 r. (za pierwszym podejściem)
I LO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie	65	60	92	85
ZS w Parczewie	57	28	49	58
ZSCKR Jabłoń	43	16	37	26
ZDZ Parczew	7	2	29	14

Fot.Jacek Dejneka

Agnieszka Piekarska
dyrektor ZSCKR w Jabłoniu

Wyniki mogły być lepsze

Nie jestem zadowolona z wyników. Mogły być lepsze, na co wpłynęła zapewne zdalna edukacja. 17 osób ma jednak możliwość poprawki, jeżeli wszystkim się uda, to ostateczna zdawalność wyniosłaby 72 proc.

Fot.Jacek Dejneka

Mirosław Kowalski
dyrektor ZS im. Staiszica

Nie ma tragedii

Niestety, rok zdalnej edukacji zrobił swoje. Nasi uczniowie uczą się głównie podczas zajęć stacjonarnych, raczej nie chodzą na korepetycje. Sporo osób wykorzystało okazję i w czasie zdalnego nauczania podjęło pracę zarobkową, bo mają już wyuczony zawód. Organizowaliśmy zajęcia dodatkowe na tyle, na ile się dało. Nie były jednak obowiązkowe, bo cały czas obowiązywały obostrzenia.

Fot.Andrzej Dejneka

Beata Tryniecka
dyrektor I LO w Parczewie

Jestem bardzo zadowolona

Wynik jest o 7 pkt procentowych lepszy niż przed rokiem, pomimo zdalnego nauczania. Średnie wyniki po podliczeniu wszystkich egzaminów też będą lepsze niż w 2020 r., nasi uczniowie uzyskali dobre rezultaty z biologii, chemii. Z grupy 12-osobowej, troje uczniów niemal na pewno dostanie się na medycynę. Po raz pierwszy mamy 100-procentowy wynik na egzaminie rozszerzonym z języka polskiego, co zdarza się bardzo rzadko.

STRAŻACY W AKCJI

Usuwanie gniazda szerszeni ze strychu czy dowóz mieszkańców na szczepienie. Pracowity tydzień mieli strażacy z powiatu parczewskiego.

Wtorek, 29 czerwca

Pomoc policji w otwarciu drzwi do domu jednorodzinnego w Parczewie. W działaniach brał udział zastęp miejscowej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej.

Środa, 30 czerwca

Wyniesienie i zabezpieczenie nieszczelnej butli z gazem w Białce (gm. Dębowa Kłoda). W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

Transport dwóch osób do punktu szczepień przeciw koronawirusowi w Jabłoniu. W działaniach brał udział miejscowej OSP.

Pożar suchych traw w Parczewie (teren ok. 1 ara). Interweniował zastęp z JRG.

Pożar suchych traw i liści w Parczewie. Na miejscu pracowały dwa zastępy JRG.

Czwartek, 1 lipca

Usuwanie gniazda szerszeni ze strychu jednego z domów. W działaniach brał udział zastęp OSP w Milanowie.

Opracował GR

Strażacy gasili pożar siana. „To było trudne zadanie"

Pożar wybuchł na terenie jednej z parczewskich posesji. Strażacy dostali zgłoszenie 4 lipca w nocy. Na miejsce pojechały dwa zastępy z Komendy Powiatowej PSP, a także zastęp OSP w Jasionce (sześć osób).

– Działania polegały na dowożeniu wody, oświetlaniu pogorzeliska oraz przelewaniu wodą palącego się siana – relacjonują ochotnicy z Jasionki i przypominają, że „tego typu pożary są dosyć trudne do opanowania ze względu na łatwopalność materiału oraz konieczność permanentnego przelania pogorzeliska".

Fot.OSP Jasionka/Facebook

Akcja gaśnicza trwała około trzech godzin

GR

eprasa.pl 9a5ab036cf